

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi - z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich - codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przysyłek: Kurjer Poznański, Poznań - Posen.

KONTO CZEKOWE: we Włocławku (Breslau) nr. 3843.

PRZEDPŁATA: na miesiąc (w ekspedycji) mies. 1.20 kwart. 3.50 półrocz. 6.50 rocz. 12.00
w Poznaniu (z odnośnikiem do domu) " 1.20 " 3.50 " 6.50 " 12.00
na pocztach (bez odnośnika) " 1.20 " 3.50 " 6.50 " 12.00
w Niemc. i Austro-Węg. pod okaską " 1.85 " 5.50 " 10.00 " 18.00
zagranicą pod okaską " 2.50 " 7.50 " 14.00 " 25.00
na poczcie polowej " 1.60 " 4.50 " 8.00 " 15.00
Numer ogłoszeń 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednolitego wiersza półtytułu lub jego miejsce - na stronie jednolitego wiersza - 20 fenów.
reklamowe za jednolitego wiersza półtytułu lub jego miejsce - na stronie jednolitego wiersza - 40 fenów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 113.

Poznań, niedziela dnia 20-go maja 1917.

Rok XII.

Poznań, dnia 19 maja 1917.

Projekt zniesienia wywłaszczenia.

Jak już wczoraj donosiliśmy, ogłasza Biuro Wolffa wiadomość, że doręczono Sejmowi projekt ustawy o zmianie ustawy wywłaszczeniowej z dnia 20 marca 1903 roku. Wobec znanego oświadczenia rządu przez usta ministra Breitenbacha w Izbie panów, że rząd „rozważa zniesienie ustawy o wywłaszczeniu” można ową wiadomość tylko tak rozumieć, iż nowo wniesiona ustawa oznacza po prostu zniesienie prawa o wywłaszczeniu.

Prawo to nie stanowiło właściwie specjalnej ustawy, lecz zawarte było w § 13 „Ustawy o wzmocnieniu niemieckizny w zachodnich Prusach i Poznaniu”, którą książę Bülów wniosł do Sejmu 25 listopada 1907 roku. Wiadomo, że nie byłyby ten w swej jaskrawej sprzeczności z kardynalnym pojęciem prawa środek antypolski nawet w trójklasowym Sejmie pruskim spotkał się z silną opozycją, budząc szczególnie poważne wątpliwości także wśród konserwatystów — nie oczywiście ze względu na polaków, lecz ze względu na tendencje, która podkopywała zasadę prywatnej własności w ogóle. Mimo to pozbawiona wszelkich skrupułów i nie przebiegająca w środkach polityka księcia Bülowa umiała gwałtem prawie ustawę z paragrafem wywłaszczeniowym przeprowadzić.

Ryzykowny i obosieczny ten „sukces” antypolskiej polityki Bülowa nie przyniósł jednak wiele pożytku. Sam Bülów odszedł ze swego stanowiska, nie zastosowawszy przeprowadzonej przez siebie ustawy. Następca jego p. Bethmann-Holweg, ulegając wzmagającej się presji hakatystów, pozwolił w roku 1912 na zastosowanie wywłaszczenia w czterech wypadkach. Uczucia oburzenia i rozgoryczenia przeszły wówczas falą gorącą przez całe społeczeństwo polskie, a następstwem, nieprzewidzianem przez rząd, tego nowego groźnego niebezpieczeństwa było silne zespolenie się wszystkich sfer narodu ku wspólnej obronie ziemi.

Bilans wywłaszczenia przedstawia się więc z punktu widzenia niemieckiego nader ujemnie. Wśród pasywów zaś najfatalniej zaciążyło to odium moralne, które państwo pruskie wzięło na siebie przed całym światem cywilizowanym. Wiemy z jaką trudnością przychodzi dzisiaj Niemcom zwalczać tę niechęć i wrogię usposobienie wobec siebie nie tylko w krajach nieprzyjacielskich, ale i neutralnych. Nie ulega wątpliwości, że w tym procesie gromadzenia się nieprzyjacielskich uczuć w świecie cywilizowanym przeciwko Niemcom, ustawa o wywłaszczeniu bardzo silną odegrała rolę. Dziś mszczą się winy, które poprzedni mężowie stanu, a przede wszystkim właśnie książę Bülów z takim sercem brali na swoje barki, ignorując w poczuciu własnej siły ideały moralne nowoczesnej ludzkości.

Rząd p. Bethmanna-Holwega pod egidą nakazem wojny rozumiał, że trzeba dążyć do zmniejszenia tego dystansu, jaki wytworzył się między polityką prusko-niemiecką a wyobrażeniami prawa, wolności i równości narodów w zachodniej Europie. Pod wpływem tego polityka Bülowa ulega szybkiej likwidacji. Dnia 19 kwietnia Rada Związkowa zatwierdziła zniesienie paragrafu językowego, a obecnie pierwszy czyniony krok ku zniesieniu ustawy o wywłaszczeniu. Zniesienie to musi oczywiście przebiegać przez obie Izby pruskie. Potrzeba to jeszcze czas

jakiś, bo Izba posłów jest odroczone, a Izba panów zatwierdza tylko małe pozostałości pracy. „Berl. Tagebl.” przypuszcza, że projekt rządu — z wyjątkiem może kilku zagorzalców nacjonalistycznych — nie spotka się z wielkim oporem w Sejmie.

Nauczyciele poznańscy przeciwko językowi polskiemu w szkole.

W tych dniach odbyło się w Poznaniu zebranie Poznańskiego Towarzystwa Nauczycieli, na którym omawiano sprawę wprowadzenia języka polskiego do nauk religij. Rząd, jak wiadomo, dał w tym kierunku pewne — ogólnikowe zresztą — narazie tylko — obietnice, uważając widocznie, że jeżeli się już o „nowej orientacji” wobec polaków mówi, to trzeba przynajmniej najgorzej krzywdy w dziedzinie szkolnej usunąć. Ale panowie nauczyciele poznańscy myślą inaczej. Oto sprawozdanie z owego zebrania, w którym, jak gazety niemieckie zaznaczają, brali także udział nadburmistrz Wilms, dalej przewodniczący Rady miejskiej i kilku profesorów Akademii poznańskiej:

Redaktor „Posener Lehrerztg.”, Pischke, rozwiódł się na temat nauki języka niemieckiego w szkołach poznańskich, przy czym uwzględnił również wahania i zmiany, jakim kwestia językowa pod wpływem zmieniających się poglądów politycznych, ulegała od r. 1870, jak również wziął pod uwagę najnowsza w tej sprawie broszurę radcy tajnego Bocka z Poznania. W dyskusji nad temi wywodami, w której zabierali głos profesorowie akademii: Dr. Rud. Lehmann i Dr. Petsch, tudzież panos Kossler i pp. Gutschke, Kollski, Witte, Lange, Müller, Scherner, Brunzel, Sevdell i Schwachow, mówcy, z stanu nauczycielskiego pochodzący, w gorzkich słowach uskarżali się, że zmiana polityki szkolnej w kwestii polskiej wobec nowej stawiały ich w sytuacji stałoby się z krzywdą dla szkoły i nauczycieli. Historia niemieckiej szkoły w prowincjach wschodnich obfituje w rozczarowania, a teraz oczywiście stajemy wobec nowych decyzji w sprawie zmiany języka wykładowego w nauce religij. Zamiana szkół na symultanne i naprawa zewnętrznych stosunków szkolnych przez złączenie wyznaniowych szkół lilipuciów w wydajne związki szkolne z obniżką frekwencji nadaje się do wyrównania różnic narodowych i podniesienia biegłości językowej dzieci polskich tak, ażeby nauka religij na stopniu średnim i wyższym udzielana być mogła z jeszcze większym skutkiem w języku niemieckim. Z różnych stron podniesiono, że nadziemskie pojęcia w nauce religij większości dzieci można łatwiej uprzystępnąć w języku niemieckim niż w polskim, ponieważ uczniowie szkół ludowych posiadają bardzo ograniczony materiał językowy mowy potocznej z domu rodzicielskiego, a właściwe kształcenie języka i pojęć dokonuje się w szkole w języku niemieckim. Mimo doświadczeń strajku szkolnego, popieranego przez część duchowieństwa polskiego, a który ku nauczycielom wywołał najsilniejszą nienawiść oraz wystawił ich na przesładowanie ze strony prasy polskiej i w błąd wprowadzonych mas ludowych, rząd zamierza teraz widocznie, wobec braku nauczycielswa polskiego, przekazać naukę religij duchownym, uważając to jako pierwsze ustępstwo. Znajac stosunki, trudno ludzi się, jakoby księża polscy swój przemożny wpływ na swe parafie użytkowali w duchu przyjaznym niemieckości lub pośredniaczącym. Z tego powodu nauczyciele na bezmyślnie wsi lub w przeważnie polskich miasteczkach prowincjonalnych mogą być narażeni na rozliczne przykrości.

Żeby usunąć tarcia, żądał różni mówcy, a by nauki religij wśród tych warunków udzielać poza szkołą w wolnych popołudniowych godzinach duchowni. Żądanie to podkreślił jeden z mówców, z propozycją byłego arcybiskupa ks. Dr. Stabilewskiego w liście do tajnego radcy Wittlinga oraz z żądaniem, przedłożeniem w Parlamencie przez zmarłego praelata Jazdzewskiego, „aby naukę religij oddać w ręce kościoła”. Inny mówca proponował zaniechać w ogóle w pierwszych dwóch latach nauki religij, wychowanie religijne dziecka w ten sposób nie poniosłoby szkody. Zmiana polityki szkolnej w kołach nie-

chętnych wywołuje tylko niezadowolenie a do Rządu nie wnoszą zadowolenia. Prasa polska żąda pełnego równouprawnienia języka polskiego we wszystkich dziedzinach życia publicznego, w szkole, w administracji, w jurysdykcji a wprowadzenie języka polskiego do szkoły jako wykładowej i przedmiot nauki uważa tylko za skromną część początku zmiany stosunków językowych. Wywody uzupełnił obecni nauczyciele uczelni najwyższych, wskazując na doświadczenia swoje w kwestii językowej, jeden w Ameryce, drugi w Anglii. Silne wrażenie sprawiły słowa pewnego nauczyciela wlejskiego, który wywołał, jak często podczas swej 34-letniej służby przechodził zmianę systemu i jak nauczycielstwo powoli traci zaufanie. Następująca rezolucja, przedłożona przez jednego z mówców, przyjęta została jednomyślnie:

Poznańskie Towarzystwo Nauczycieli uważa każdą zmianę charakteru niemieckiego szkoły ludowej w prowincji poznańskiej za niebezpieczną. Po dalszym rozbudowaniu miejscowego szkolnictwa ludowego na dotychczasowych wypróbowanych torach spodziewa się spótygowanego podniesienia wykształcenia ludowego i wyrównania przeciwieństw narodowych w prowincji poznańskiej.

Zmiana w polityce szkolnej pociągnęłaby niechybnie utrudnienie działalności i stanowiska nauczyciela na kresach wschodnich.

Całe sprawozdanie i przyjęta na zebraniu rezolucja są tak wymowne, że narazie wstrzymujemy się od wszelkich uwag. Przy sposobności do tej sprawy powrócimy.

Zwrot w polityce Koła wiedeńskiego.

Jak już z krótkich doniesień wczorajnych wynikało, wytworzyła się nagle na gruncie polityki polskiej stanowcza zmiana sytuacji. Jak w adomo, Koło Polskie miało do 14. bm. ratyfikować układ z rządem w sprawie wyodrębnienia Galicji. Tymczasem zamiast tego wybuchło przesilenie prezydialne, które — jak ogólnie się przypuszcza — pociągnęło za sobą także przesilenie w ministerstwie Galicji. A dalej Koło Polskie uchwaliło rezolucję dla rządu nieprzychylną, oraz daleko idącą rezolucję w sprawie polskiej.

Nastroj opozycyjny w Kole Polskim — jak donosi „N. Reforma” — panował już we wtorek. Dowodem tego jest fakt, że gdy hr. Clam-Martinic zaprosił tego dnia reprezentantów wszystkich grup Koła Polskiego na konferencję na godz. 8 wieczorem, otrzymał od wszystkich grup odpowiedź odmowną. Nie wiemy, jakie konsekwencje wysnuje hr. Clam-Martinic z uchwały Koła, powziętej w przededniu sesji Parlamentu. Czy hr. Clam-Martinic postąpienie na stanowisku, czy też kto inny zajmie jego miejsce — pisze „N. Ref.” — każdy rząd będzie się musiał liczyć z faktem, że czas, gdy Koło Polskie było podpora każdego rządu, już dawno minęło. Nastroj, panujący w Kole Polskim, jest odbiciem nastroju, panującego w kraju, wywołanego trzema latami wojny, gospodarką wojenną i strasznymi cierpieniami ludności, dla której nie wszystkie czynniki polityczne w Wiedniu mają zrozumienie.

Cała prasa polska w Galicji wszystkich odcienn politycznych stwierdza zgodnie, że nurtujące w kraju niezadowolenie przechylilo ostatecznie szalę zwycięstwa w stronę grup, które stały się tego niezadowolenia wyrazem, a więc w stronę ludowców i narodowych demokratów.

O przebiegu śródowych obrad plenarnego posiedzenia Koła Polskiego, oraz o zapadłych na niem rezolucjach referują dzienniki krakowskie, nadeszłe dziś do Poznania, dosyć jeszcze ogólnikowo; tak samo nie zapominają jeszcze uchwalonych rezolucji w brzmieniu dosłownem. Mimo to wnioskować można, że polityka Koła Polskiego potoczy się obecnie korytem gruntownie zmienionem w zgodzie z krajem. Już samo ustąpienie Bilińskiego daje tu pewne gwarancje.

Przedmiotem plenarnych obrad śródowych były trzy sprawy: 1) Wyodrębnienie Galicji, 2) Sprawa ogólnopolska, 3) Stosunek Koła do rządu. W sprawie pierwszej uchwalono wniosek

kompromisowy posła Zieleniewskiego, w myśl którego Koło Polskie dla braku propozycji ze strony rządu nie ma podstaw do obrad i uchwał w sprawie wyodrębnienia Galicji.

W sprawie ogólnopolskiej polskiej uchwalono wszystkimi głosami przeciw głosom konserwatystów rezolucję posła Włodz. Tetmajera, występującego w imieniu ludowców. Treść tej rezolucji, podana przez pisma krakowskie, wyrażała cenzura krakowska, która pozwoliła jedynie zaznaczyć, że rezolucja zawiera ważny ustęp, wyrażający zaufanie do narodu polskiego do monarchii i dynastji habsburskiej. Naród polski wie, że w dostojnej osobie monarchii ma żywotnego orędownika i sojusznika. Jakikolwiek obrót weźmie sprawa polska, jedno jest pewnem: serdeczny i szczery stosunek polaków do dynastji habsburskiej przetrwa wszelką burzę. Wobec uchwalenia rezolucji ludowców, Olabalski, Leo i Daszyński cofnęli swoje wnioski.

W sprawie stanowiska Koła Polskiego do rządu, o czym już wczoraj zamieściliśmy wiadomość telegraficzną, uchwalono głosami narodowych demokratów, ludowców, socjalistów i deokratów bezprzymiotnikowych (konserwatystów wstrzymał się od głosowania) wniosek posła Stesłowicza, w myśl którego Koło Polskie oświadcza, że nie będzie mogło dalej popierać rządu, ze względu na jego bierność i obojętność w najważniejszych sprawach, dotyczących Galicji. Koło Polskie miało dotąd nadzieję, że rząd system swój wobec polaków zmieni. Skoro nadzaje ta zawiodła, gdy władze cywilne i wojskowe nie uwzględniły położenia kraju zniszczonego i zburzonego, edv system rządzenia bez polaków trwa dalej, musi Koło Polskie stanowisko swe wobec rządu zmienić.

Przez tę rezolucję Koło Polskie od wielu lat po raz pierwszy zdeklarowało się jako stronnictwo opozycyjne. Na wynik głosowania czekało w kuloarach wielu posłów i publicystów niemieckich. Wiadomość o treści uchwały wywołała wśród nich niezwykłą konsternację. Posłowie niemieccy główne znaczenie przywiązuja do rezolucji posła Stesłowicza, i są zdania, że przez jej uchwalenie sytuacja parlamentarna i rządowa z gruntu się zmieniła. Z tego też powodu na łamach dzienników wiedeńskich ujawnia się wielkie zaniepokojenie. „N. Fr. Presse” spiesząc z apelem, przypomina polakom, że utrzymanie Parlamentu jest równie ważne dla polityki zagranicznej jak i wewnętrznej. Powada dalej, że jest zupełnie zrozumiałem, iż w Kole Polskiem panuje wzburzenie, ale polacy powinni pamiętać o tem, że w chwili, gdy wojna dobiega do końca, nie należy wysuwać „zbyt wygórowanych żądań”. Zwłaszcza nie powinno tego robić Koło Polskie, które ma w swym łonie tylu zdolnych mężów stanu; powinno też ono rozważyć, czy teraz jest odpowiedni czas do zwrotu, który może doprowadzić do zasadniczego przewrotu. Posłom polskim nikt nie myśli czynić zarzutu z troski o kraj, ale polacy powinni pamiętać, „ile ofiar poniosła monarchia dla nich”. Te ofiary zobowiązują i od tych zobowiązań Koło Polskie uchylić się nie może. „N. Fr. Presse” apeluje do rządu, aby dał polakom uspokajające oświadczenie i zapoegł w ten sposób przesilenia w Izbie posłów.

Z dalszych spraw Koła Polskiego nadmienić należy, że posłowie German i Kędzior zgłosili rezygnację ze stanowiska w ceprzezwos, oraz że wybór całego prezydium odbędzie się 30. maja.

W sprawie ustąpienia Dr. Glabińskiego „Głos Narodu” przynosi następującą wiadomość: Na wystosowane przez Dr. Bilińskiego w dniu 3. maja do Dr. Glabińskiego wezwanie, by tenże z zarzutów swoich, podniesionych w liście z dnia 25. kwietnia przeciw polityce przywódców większości Koła, usprawiedliwił się na pełnym posiedzeniu Koła pod tym rygorem, że „w razie niejawienia się na posiedzeniu Koła w dniu 15. maja o godz. 11 przed południem Koło powożmie swą decyzję na podstawie samej osnowy listu” — odpowiedział Dr. Glabiński obszernym pismem, w którym odmawiając większości Koła kompetencji do sądzania go, podtrzymuje i ponownie szczegółowo motywuje wszystkie swe zarzuty, a zarazem oświadcza gotowość bliższego w razie potrzeby uzasadnienia swych twierdzeń na jawnym posiedzeniu Koła. Pismo swe zakończył Dr. Glabiński oświadczeniem, „że wobec oczywistego braku ochrony ze strony prezydium i większości Koła przeciw fałszowaniu jego wniosków i przemówień na posiedzeniach

Konferencjach z rządem i w komisjach Koła, u-
suwa się z prezydium Koła, tudzież z komisji
parlamentarnej i politycznej".

Przed trzema dniami podaliśmy za gazetą
krakowską treść pisma Senatu wszech-
niogielonkiej, wystosowanego do Koła Polskie-
go w sprawie polityki ogólnopolskiej. Tymcza-
sem okazuje się, że Senat, jako taki, pisma takie
go nie posiadał. Pismo to wysłał natomiast ucze-
niowie na wszechniogielonkiej krakowskiej naukowe
stanowisko; pismo wspomnianie zaopatrzone zo-
stało stu kilkudziesięciu podpisami.

Oświadczenie treści równobrzmiącej wy-
stosowali do Koła Polskiego, pracownicy naukow-
ni wszechniogielonkiej i politycznej, oraz grono
nauczycielskie Akademii rolniczej w Dublanach.

Z Galicji.

Strajk młodzieży akademickiej we Lwowie
i w Krakowie. Z pism lwowskich dowiaduje-
my się, że celem zamianowania solidarności
z młodzieżą wszystkich wyższych uczelni war-
szawskich, młodzież akademicka we Lwowie
przedsiała 16. bm. strajk jednolity. —
W tej sprawie odbyło się 15. bm. wieczorem
ogólne zebranie młodzieży akademickiej wszech-
niogielonkiej zakładów, a mianowicie: uniwersytetu,
politechniki, akademii weterynaryj, szkoły laso-
wej i akademii rolniczej w Dublanach, na któ-
rem po wygłoszeniu referatu przez jednego z
reprezentantów młodzieży uchwalono odpowie-
dnie rezolucje, oraz jednogłośnie przyjęto wnio-
sek podjęcia jednolitego strajku. Zebranie
zakończono odpowiadaniem „Roty” Konopnickiej.

W strajku solidarnie wzięły udział wszech-
niogielonkie wyższe uczelnie, a mianowicie: uniwersytet,
politechnika, akademii weterynaryj, akademii
lasowej i akademii rolniczej w Dublanach. — Na
tablicy w wejściu do gmachu uniwersyteckiego
umieszczono w środek napis: „Wykładów dziś
nie będzie”. Zawiadomienie to podpisał rektor
Dr. Twardowski.

Strajk miał przebieg zupełnie spokojny.
Analogiczny strajk z tych samych pobudek
odbył się przez poniedziałek i wtorek w Kra-
kowie. Strajk młodzieży akademickiej w
Krakowie poprzedzony był również wczoraj, na
którym uchwalono szereg rezolucji, jednobrzmią-
cych z rezolucjami lwowskimi.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Krytyczne położenie w Rosji.

Amsterdam, 18. V. (WTB.) Według do-
niesienia „Allg. Handelsblad” z Londynu donosi
petersburski korespondent „Daily Telegraphu”,
że położenie w Rosji staje się coraz groźniej-
szym. Rada robotników i żołnierzy odrzuca
wprawdzie myśl pokoju odrębnego, życzy sobie
jednakże natychmiastowego porozumienia z nie-
przyjacielem. Jest ona gotowa do kompromisów
i chce usunąć wszelką przeszkodę, stojącą na
drodę do kompromisu. Stało się to precz z ane-
ksjami i precz z odszkodowaniami!

Obiecają pokój, że generałowie i byli
ministrowie uciekają ze stolicy do Moskwy dla
stworzenia tamże nowego rządu i odciecia dowo-
dów żywności do Petersburga. Wszystko jest tu
możliwe. Położenie jest rozpaczliwe i jedynie
wkroczenie silnej osobistości może Rosję ocalić.

Na wczorajszym kongresie chłopskim za-
mówiono, że od Wielkiejnocy nie odstawi-
no żadnego zboża do kolei i zbiorowisk, że nie
ma پروiantu dla armii i że w miastach w półno-
cznych prowincjach grozi głód i że zachodzi oba-
wa rozruchów głodowych.

Petersburg, 17. V. (WTB.) Pet. Ag. Tel.
Dowódcy generałowie Aleksiejew, Brislów,
Hurko, Dragomirów i Szczerbaczow odbyli so-
bioną naradę z Rządem Tymcz., w toku której
minister rolnictwa Szingarew dał szczegółowe
sprawozdanie o kwestii amunicji i apro wizacji
armii. Wymiana zdań wykazała, że pod tym
względem stosunki codziennie się poprawiają.

Skład nowego gabinetu rosyjskiego.

Petersburg, 18. V. (WTB.) Rząd i pa-
rlament demokratycznie porozumiały się co do składu
ministerstwa tak następująco: ksiądz Lwow prze-
stanie ministrem spraw wewnętrznych, Tereszenko
sprawy zagraniczne, Kono-
wałow handel i przemysł, Dodnew kontrolę pań-
stwa, socjalista Skobelow, wiceprezydent Rady
robotników i żołnierzy, ministerstwo pracy, ad-
wokat Perewerzew sprawiedliwość, socjalista
Czernow rolnictwo socjalista narodowy Ple-
chanow apro wizację, Kerenski wojnę i marynar-
kę, Szingarew finanse, Ceretelli oświatę i te-
legraf, Nekrasow ruch. Manu lub kult. Oprócz te-
go ustanowiono prof. Grimma i księcia Szakow-
skiego, sekretarza pierwszej Dumy, jako kandy-
datów na urzędy ministerstwa dla spraw, doty-
czących zgrupowania konstytucyjnego.

Duma wzywa rząd do wierności sprzymierzeń-
czym.

Petersburg, 18. V. (WTB.) Pet. Ag. Tel.
W pałacu taurydzkim odbyła się wczoraj
marszałka Dumy pod przewodnictwem Rodzian-
ki prywatna narada członków Dumy, podczas
której Guczkow i Miukow, witani ożywionymi
znakami zadowolenia, wyłuszczyli powody,
które spowodowały ich do ustąpienia. Narada
zakończyła się jednogłośnie przyjęciem nastę-
pującej rezolucji: Członkowie Dumy przypomi-
nają Rządowi Tymczasowemu, w chwili, kie-
dy się przekształca ułamek, że podstawa jego po-
lityki zagranicznej, mianowicie kwestii wojny
i pokoju tak samo jak dotąd być powinna w sa-
mej pe'ni i bez zmian wierną wzięciem walecz-
nych sprzymierzeńców Rosji. Interesy bowiem
żywotne i honor Rosji ściśle połączone są z tą
wojną.

Rozkaz dzienny Kerenskiego.

Petersburg, 18. V. (WTB.) Pet. Ag. Tel.
Nowy minister wojny Kerenski wydał następu-
jący rozkaz dzienny: Ojczyzna jest w niebezpie-
czeństwie i każdy powinien wedle sił starać się
o jego uchylenie. Nie przyjmę żadnego podania
się do dymisji; ze strony dowódców w polu, wy-
pływającego z brania uśmienia się z pod-
oddziałalności; w tej tak poważnej chwili.
Zbiegiem rozkazuje się, by aż do zapowiedzia-
nego już dnia, o ile możliwości do 28. maja, po-
wrócili do armii i floty. Wszyscy, którzy prze-
kroczą to rozporządzenie, zostaną surowo ukar-
ani.

Ultimatum Rządu Tymcz.

Petersburg, 16. V. (WTB.) O godz. 10.
odbyło się posiedzenie Rządu Tymcz., Wyk. i
Wykonawczego Dumy i przedstawicieli Rady
robotników i żołnierzy, na którym prezes głu-
stów ksiądz Lwow powiedział m. l.: Zapo-
wiedziane oświadczenie Rządu zawiera jako głów-
ne żądanie konieczność opracowania definityw-
nej deklaracji Rady robotników i żołnierzy, w
której wyraża Rządowi Tymcz. swe zupełne
zaufanie. Oświadczenie ściśle przestrzega za-
sad pokoju bez aneksji i odszkodowań i podkreś-
la, że klęska Rosji i jej sprzymierzeńców byłaby
źródłem największego nieszczęścia narodowego.
Z tego powodu rząd silnie ufa, że rewolucyjna
armia rosyjska nie dopuści do zwycięstwa niem-
ców nad sprzymierzeńcami. Ksiądz Lwow oś-
wiadczył, że projekt oświadczenia ma charakter
ultimatum i obstawał przy tem, że musi być
przyjęte w całości. W toku posiedzenia nocnego
roztrząsano kwestię rozdania portfelów mini-
sterialnych w nowym gabinecie.

Przyczyna dymisji Kornilowa.

Kopenhaga, 16. V. (WTB.) „Berl. Ti-
dende” podaje za pismem Lenina „Prawdą” do-
niesienie, że zażalenie gen. Kornilowa u rządu,
spowodowane faktem, że wojska wzbierały
się przybyć na parady, wywołało szerzenie się
rokoszu. Żołnierze oświadczyli, że nie uznają
odtąd swego dotychczasowego sztandaru pułko-
wego z krzyżem św. Jerzego. Wobec tego po-
dał się Kornilow do dymisji.

Konieczność ministerstwa koalicyjnego w Rosji.

Petersburg, 16. V. (WTB.) Dn. 8. maja
przybyli dowódcy rozmaitych frontów do Pe-
tersburga i zdawali sprawę ze stosunków, panu-
jących w armii. Dowódcy oświadczyli, że utwo-
rzenie ministerstwa koalicyjnego jest rzeczą ko-
nieczną, i że ono przyczyni się do powrotu do pa-
mocy energicznych zarządzeń dla przywrócenia
karności i bitności armii.

Stanowisko chłopów rosyjskich.

Petersburg, 17. V. (WTB.) Pet. Ag. Tel.
W Domu ludowym w Petersburgu odby-
ło się wstępne posiedzenie Kongresu delegowa-
nych chłopów z całej Rosji w którym wzięło
udział 2 tys. osób, w tem 561 posłów.

Posel Mas'ow omawiał w swej mowie in-
auguracyjnej zadania Kongresu: 1) stwierdzenie
opini klas chłopskiej; 2) konieczność obowią-
zująca wszystkich nietylko do przestrzegania
zdobytch praw lecz także koniecznych obowią-
zków; 3) obrona interesów chłopskich; 4) obro-
na wszystkich interesów wojennego kraju i jego
chwałebnej przyszłości. Brzeskobieskowska,
której zaofiarowano przewodnictwo honorowe,
podniosła w przemówieniu konieczność ener-
gicznego postępowania na froncie, które tyl-
nie może sprowadzić pokój. Francuski minister
amunicji Thomas, który również brał udział w
posiedzeniu, powitał Kongres imieniem chłopów
francuskich. Minister rolnictwa Szingarew dał
wyraz nadziei, że naród, wysyłając synów
swych dla obrony ojczyzny, nie odmówi krajowi
chleba i amunicji bez których nie podobna
prowadzić wojny i zapewnić pokój.

Petersburg, 18. V. (WTB.) Kongres
delegatów chłopskich w Moskwie przyjął 2 maja
rezolucję, w której zgodnie z Radą robotników
oświadcza, że konieczna jest międzynarodowa
konferencja socjalistyczna dla opracowania ja-
runków pokoju, i wyraża zdanie, że pokój osią-
gnąć się da jedynie na podstawie powszechnie-
go porozumienia się narodów.

Wiadomości polityczne.

Proces Adlera.

Wiedeń, 18. V. (WTB.) Dziś przed po-
łudniem rozpoczął się przed sądem specjalnym
proces przeciw drowi Fryderykowi Adlerowi o
zamordowanie austriackiego prezesa ministrów
h. Sturgkha. Akt oskarżenia opisuje szczegó-
wo zamach na podstawie wyniku śledztwa wstę-
pnego i otwartego przyznania się oskarżonego
z którego oświadczeń wynika, że już w począt-
ku r. 1915 nosił się z zamiarem zamachu. Os-
oby, przeciw którym atak miał być skierowany,
zmieniały się z biegiem czasu. Dopiero w dru-
gim połowie roku 1916 powziął Adler, jak twier-
dzi stanowczo postanowienie, że austriacki
prezes ministrów jest najodpowiedniejszą
przedmiotem jego planu zbrodniczego. Kiedy Ad-
ler 20. października otrzymał wiadomość, że
odbycie zwołanego na 23. zebrania, urządzone-
go przez partię obywatelską, zostało zakazane
uznał Adler, który jako sprawca zakazu tego u-
ważał prezesa ministrów hr. Sturgkha, że chwila
odpowiednia nadeszła. Adler nazwał zamordo-

wanie manifestacją, która światu miała ujawnić
stosunki austriackie a z drugiej strony uprzy-
tomnić miała partii socjalistycznej jej tchórz-
stwo, ponieważ zamiechała wszelkiego zwa-
żania tego wyjątkowego rozporządzenia rządu au-
striackiego. Akt oskarżenia dochodzi do wnio-
sku, że nietylko zażalenie polityczne, lecz tak-
że świadomość osobistego upadku Adlera, któ-
rego się wyparł, byli wszyscy przywódcy partii
tych z powodu jego namietnych ataków na de-
mokrację socjalną, skupili jego na czyn gwałtu
skierowane myśli.

Wiedeń, 18. V. (WTB.) Trybunał odrzu-
cił wniosek obrońcy Hartnera przeciw kompe-
tencji trybunału specjalnego. Po odczytaniu ak-
tu oskarżenia rozpoczęły się przesłuchania oskar-
żonego. Oświadczył on, że jest winnym i za-
strzegł się energicznie przeciw temu, jakoby
czyn spełnił w stanie niepoczytalnym. Już dnia
25. lipca 1914, po zerwaniu stosunków dyploma-
tycznych, ministerstwo Sturgkh-Hochenburger
dopuszczało się rozporządzeniem o zniesieniu są-
dów przysięgłych otwartego zamachu stanu. Hr.
Sturgkh przez zniesienie Parlamentu uchwilił
się z pod oskarżenia. Odmawiał wszelkiego roz-
trząsania sprawy zwołania Rady Państwa. Na
tego postanowił Adler pociągnąć prezesa mini-
strów do odpowiedzialności na tym terenie, na
który się sam postawił. — W dalszym ciągu
swej obrony wskazywał oskarżony na odstę-
stwo socjalnej demokracji od dawniejszych jej
zasad i oświadczył, że znał za konieczne dać
świadeztwo za pomocą gwałtu, który zmusił to-
warzyszów do przyznania: „Ten człowiek serio
patrzy na sprawę, oddał on życie za nią.” (Po-
śledzenie zostaje przerwane).

Zo świata.

Dwie eksplozje.

Wiedeń, 17. V. (WTB.) Według doniesie-
nia pewnej korespondencji z Wiener Neustadt
wydarzył się tam wczoraj w firmie Thurstel-
da aparatów desinfekcyjnych wybuch naczynia
z tlenem. Trzech robotników zostało zabitych,
trzech ciężko i trzech lekko rannych. Dalej po-
wstał w pakowni tamtejszego zakładu birote-
chnicznego firmy Hansel & Teckbauer z powodu
nieostrożności wybuch, który zniszczył cały
budynek. 9 robotników zostało zabitych, kil-
ku ciężko i kilku lekko rannych. Obie fabryki
są przedsiębiorstwami prywatnymi.

Nasze sprawy.

— Do Szan. Zarządów Tow. Przemysł. Ok-
ręgu Poznańskiego. Niniejszem donosimy u-
przejmie, że w niedzielę dnia 3 czerwca rb. o
godz. 2 po południu odbędzie się w Poznaniu w
lokalu Tow. Przemysłowego przy Alejach (ul.
Wilhelmowska) nr. 24 zjazd delegatów okręgo-
wych z następującym porządkiem obrad: 1) za-
żalenie i sprawozdanie obecnych; 2) sprawozda-
nie za rok 1916; 3) wykład p. posła Nowickiego
„Ustawa o służbie pomocniczej”; 4) wnioski bez
uchwał; 5) głosy; 6) zamknięcie zjazdu i
odczytanie protokołu.

W myśl § 18 regulaminu związkowego u-
praszamy Szan. Towarzystwa o wysłanie na
zjazd swych delegatów, zaopatrzonych w piś-
mienną legitymację i zwracamy uwagę na § 22
ustaw związkowych, podług którego na zjeździe
delegatów głosować mogą tylko towarzystwa,
które się nietylko ze składu do końca ubiegłego
roku. Towarzystwa, które tego dotychczas nie
uczyniły, prosimy powtórnie o nadesłanie ora-
wozdań i zapłacenie zaległej składki związkowej
na ręce sekr. zw. p. T. Kranse, Wilhelmsr. 11.
Sprawozdania konieczne są dla otrzymania po-
gądu na stosunek towarzystw naszych. Cze-
ka nas po wojnie wielka i wytyczna praca, chcąc
sprostać walce konkurencyjnej. Jeżeli sami do
dziela się nie zabierzemy natychmiast, rzemi-
sło drobne upaść musi. Przeto badamy czynni
i pracujący zawsze. Na 21 towarzystw, należa-
jących do okręgu, nadeszły dotychczas tylko 4
poznzańskie towarzystwa swe sprawozdania re-
szta sp. lub nie uważa za stosowne. Zarządowi
związku na liczne monity odpowiedzieć. Za-
rządy tych towarzystw upraszamy o niezwłocz-
ne zwołanie zebrania, na którym trzeba skom-
pletować zarząd i wybrać delegatów na powi-
żę wymieniony zjazd okręgowy i na zjazd
związkowy, który się odbędzie dnia 17 czerwca
rb. Oświeć najbliższemu zebraniu zechcą nas
towarzystwa okręgowe powiadomić. Adres:
Wl. Samoliński, Poznań-Posen W., Gr. Berli-
nerstr. 36.

Również przypominamy obowiązek ahono-
wania naszego organu związkowego „Przemy-
słowca”, który kosztuje kwartałnie 30 fen. o-
ręcz porta. Cześć Przemysłowil

Zarząd Okręgu Poznańskiego Zw. Towarzystw
Przemysłowych.

St. Dobrowolski, Wl. Samoliński
prezes, sekretarz.

Pogrzeb s. p. Prof. Karwowskiego.

Odbył się wczoraj po południu o godzinie 5. z
nieszkalaną przy ul. Ogrodowej, w którym Zmar-
y spędził ostatnie lata pracowitego swego ży-
wota po powrocie do swoich po tyloletniej swej
tulejce wśród obcych. Smutny ten obrzęd był
poważną manifestacją uczuć czci i poważania,
jakie sp. Profesor Dr. Stanisław Karwowski

zrobił sobie zasłużył; wzięły w nim udział
bardzo liczne koła naszego społeczeństwa, re-
prezentowanego przez przedstawicieli wszech-
niogielonkich jego warstw; było na nim obywatelstwo
miasta Poznania, przybyli nań ziemianie z bli-
szych i dalszych stron, zegnali go również ci,
którzy przez długie lata byli towarzyszącymi jego
na Śląsku.

Zanim trumnę wyniesiono, członek zarządu
Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ks. redaktor
Stanisław Kozierowski ze Skórzewa, ode-
zwał się do rodziny i żałobnych słuchaczy w
te słowa:

Cieniom Zmarłego hołd dziś mamy złożył,
martwej powłoce ostatnią oddać do grobu przy-
sługę, towarzysząc jej na miejsce wiecznego
spoczynku, gdzie złożyć ma strudzoną głowę i
spocząć obok zwłok dostojnej swej małżonki.
Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk pocilił
mi, abym oddał cześć zasługom wiceprezesa na-
szego Towarzystwa, nieustraszonego pracownika
na polu naukowym. Nie sposób w krótkim
przemówieniu opowiedzieć lat blisko 50 owoc-
nej pracy, streścić i ocenić tak długi szereg two-
rów jego umysłowości. Ołęboka bowiem wiedza
ogarnęła Zmarłego całokształt naszych dzieł i
niemal pół wieku coraz to nowe pisał karty do
roczników naszego narodu. Już młodociane oko
jego daleko sięgało, bo hen do północnych kresów
Ojczyzny, i 22-letni słuchacz wszechniogielon-
ki wystąpił z rozprawą o wcieleniu Infanii do
Polski za czasów Zygmunta Augusta. Od tej
pierwszej pracy do ostatniej, potężnej, a na
trzy tomy obłożonej, pod tytułem: „Dzieje
Wiekopolski w 19 wieku”, jaki to ogrom jak
bogate żniwo, jak obfity płon tego niewyzer-
panego umysłu! Nic, co tyczyło przeszłości na-
szej, nie było mu obce, drogę mu było, i opo-
wiała! dawna chwalebna minionej czasów, sławil
uczonych biskupów, rycerzy, zagadnął do za-
czę klasztornych, do rolnych miast, do starych
dworów i chat wieśniaczych. Miastom dał mono-
grafię, jak Gnieźnu, Lesznu, Jarocinowi, Lwów-
kowi, Grabowu, Rakoniewicom; klasztorom na-
pisał ich dzieje jak Cystersom w Ołoboku, Jo-
annitom w Poznaniu; biskupi poznajscy z piś-
mowskich czasów znaleźli w Zmarłym swojego
dziejopisę. Śląsk stary i Infanty dalekie, takby
skrzydła dawnego orła uniosły i jego umysł do
prac obszernych. Wielkie zdarzenia dziejowe,
pierzeliśmy da ludzkości, w 16. wieku opowie-
dział w dziele osobnym. Wielcy ludzie czasów
minionych, jak wojewoda Piotr Włostoria Dłu-
gosz, Herbuty, Lelewel zajęli jego twórczą wy-
obraźnię. Roczniki Towarzystwa Przyjaciół
Nauk lat ostatnich również pomniki redaktors-
kiej jego działalności.

Syntezę niejako pracy tylu lat złożył Zmar-
ły w wielkim ostatnim swem dziele: „Dzieje
Wiekopolski w w. 19.”, którego druk rozpoczął
przed kilku miesiącami. Niedanem mu było do-
czekać wydania tego najobszerniejszego utworu
jego. Z plórem niejako w ręce przed kilkunastu
dniami był jeszcze w archiwum — spoczął nym
zasłużonym, jak żołnierz z bronią na swem sta-
nowisku.

Zgasił ten, który jak słup z ognia i światłości,
miał pracy, poświęcenia i obowiązku, wierny
syn ojczyzny, prawy chrześcijanin, w twu in-
stytucjach działał i przewodniczył. Jako prezes
Koła Polskiego w Radzie miejskiej wielkie około
społeczeństwa położył zasługi, a członkowie
Koła na zawsze w wdzięcznej zachowają go pa-
mięci. Wiara niezachwiana w lepszą przyszłość
narodu przeniknięty, tak krzepił i też przelewał
w żółte serca rodaków. Człowiek cnót staro-
polskich, jak i za charakter czysty, twardy w
pracy i obowiązku jak żelazo, w przeciwnościach
nieugięty i niezłomny, służył Bogu i krajowi; pio-
rem, słowem i czynem cnót obywatelskich. Wy-
soko dźwignął sztandar nauki, szukał prawdy,
wysławiał ją z pomroki dziejowej. Boży
kmiędz, Piastowe pokolenie, orał te rodzinne ni-
wę umysłowości naszej, siał ziarno zdrowej i
myśli płodnej. Stary, nie odczuwając brzemienia
lat sędziwych, nieustrudzony, kupił i gromadził
młodsze siły oko tego ogniska umiejętności
naszej, jakim jest Towarzystwo Przyjaciół
Nauk. Non omnis moriar. Lepsza cześć tego
przejdzie w przyszłe wieki, bo w rocznikach
naszej dziejności imię swe zapisał. A gdy potomni
opowiadać będą dzieje ziemi naszej, z czcią
wspominane będzie nazwisko jego obok Mora-
czewskich, Jarochowskich, Zakrzewskich, Ko-
rytkowskich, Likowskich. Wdzięczna pamięć za-
chowa mu przyszłe pokolenia za to, że wśród
największej niedoli społeczeństwa, nadszedł nie-
stracił i nieśmiódł przed narodem oświaty pochwili-
Chylimy czoła przed cieniem Twym, bojowni-
ku prawdy, rycerzu pracy i obowiązku. Wdzię-
czność nasza, miłość nasza i pamięć niewygas-
niechaj Ci do wieczności towarzysza.

Gdy słowa powyższe przebrzmiały, wymie-
siono trumnę pokrytą kwiatami na karawan, a
ks. biskup Jedzink, otoczony bardzo licznym
duchowieństwem, poprowadził kondukt żałobny
na stary cmentarz św. marciński. Tu, gdzie ty-
lu innych, począwszy od Karola Marcinko-
wskiego, odpoczywa po znojach zasłużonego ży-
wota, niożył się sp. Profesor Karwowski, obok
grobu sp. małżonki swej, do snu wiecznego. Po-
jął się znowu z tą ziemią rodzinną, z której
wyszedł, za którą tęsknił boleśnie serdecznym
przez lat trzy tysiące dzieł, którą tak ukochał,
że młodość dla niej była mu zawsze drogą,
wskazem niezawodnym w całym jego życiu i
motorem trudu i pracy, pobłogosławionej pio-
nem obfitym i uznaniem wśród potomnych.

Sprawy społeczne i gospodarcze.

— Mniej owsa dla koni niewojkowych. Wojenny urząd żywnościowy ogłasza, że od 1. czerwca wydziel się dla koni cywilnych tylko 3 funty dziennie, aby uzyskać dostateczne zapasy dla koni wojkowych. Kto dla koni swych nie ma pozatem innej paszy własnego sprzętu, utrzyma za to podwyższone racje innej paszy lub kurogatów paszy.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 19-go maja 1917.

Kalendarz Dnia: Piotra Cieszyńskiego V P.
Kzesomysła
Jutro: Bernardyna
Bronimira

Wschód słońca: Dział: 4, 1 zachód: 7, 52
Jutro: 4, 0 " 7, 54
Wschód księżyca: Dział: 2, 41 " 6, 33
Jutro: 3, 8 " 7, 50

— Przepowiednia pogody Berl. stacji meteorologicznej na niedzielę 20. b. m.: Nieco ciepło, dość pogodnie, okolami burza.

OSOBISTE.

— Doktorat. Na wszechnicy w Roztoczu uzyskał p. Władysław Labendziński z Poznania na mocy dysertacji na temat: „Das Differenzgeschäft mit Berücksichtigung seiner geschichtlichen Entwicklung“ doktorat z prawa.

— Egzamin abiturientki nagły złożyła przy gimnazjum Fryderyka Wilhelma z pośród 16 abiturjentów także 2 polaków: Alfred Hundt z Poznania i Kazimierz Kniat z Obornik. Pierwszego powołano do służby cywilnej, drugiego zaś do służby wojskowej.

— Bydgoszcz. (Egzamin.) W tutajszym gimnazjum złożył egzamin dojrzałości z uwolnieniem od ustnego 18. maja p. Zbigniew Smoczyński z Leszna.

KRONIKA MIEJSCOWA.

W sobotę po raz drugi „Trójka hultajska”. W niedzielę po południu po raz 21. „Obrona Częstochowy”. — Wieczorem po raz trzeci „Trójka hultajska”.

We wtorek dla wzrastającego powodzenia raz jeszcze „Szalony pomysł”. Krotkoczwila ze spiewami i tańcami W. Bobowskiego.

— Ze sceny. Wczoraj wystawiono w teatrze naszym sztukę ludową Nestrova pt. „Trójka hultajska” — w ośmiu obrazach ze spiewami i tańcami. Wszelkie te „czarodziejskie” występy wszyscy nasi artyści — z wyjątkiem pań: Podgórskiej i Czechowskiej — oraz przebieżło 40 amatorów i amatek. Publiczność stała się liczniejsza i bawiła się dobrze.

— Z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. (W o. grodzie Domu Przemysłowego). Wystawa obrazów w Salonie naszym kończy się w niedzielę dzisiejszą o godz. 3. po poł. Aby wszyscy, bez wyjątku dzieła wystawione oglądać mogli wstęp bezpłatny. Niechaj więc każdy, kto Salon naszemu nie zwiedził jeszcze, spieszy, by choć w ostatniej chwili korzystać z gościnności. Tym razem bezinteresownej muzy. Otwarcie nowej wystawy, ostatniej przed wakacjami, w II. Świąt Zielonych Świątek.

— Zapowiedź wieczoru Rychterówny. P. Kaz. Rychterówna, artystka teatru łódzkiego, która kilkakrotnie z wielkim powodzeniem występowała w Poznaniu i na prowincji, wspaniałym głosem i znakomitą szkołą budząc zachwyt i zrozumienie dla kuku żywego słowa, odwiedzi nas niebawem. Jak się dowiadujemy przygotowuje artystka na piątek, 1. czerwca wieczór słowa w starej sali Bazarowej. Bliższe szczegóły programu oraz sprzedaży biletów ogłosimy niebawem.

— Zjazd delegatów Kat. Tow. Robotników polskich w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej odbędzie się we wtorek 29. bm. w Poznaniu w sali Domu Król. Jadwigi.

— Wielki pożar strzelił się wczoraj o godz. pół do 8. do godz. pół do 11. przy Piekarnach 3. na poddaszu Przywołano do pomocy straż pożarną z przedmieść, których staraniami zjednoczonym udało się zlokalizować ogień. Przyczyną pożaru nieznana.

W płomieniach byłaby nieomal śmierć niemłota pewna niewiasta starsza, która z 3-go piętra chciała skoczyć na ulicę. Straż pożarna przybyła jednak wczas i uratowała ją. Strażacy mieli bardzo trudną pracę; dym nie miał niczego ujęcia, stawał się coraz bardziej gęsty i krzyk okropnie w oczy. — Na poddaszu zastawiono też ukryte zapasy mięsa, z których część opłonęła.

— Katastrofa na jeziorze. Trzech żołnierzy z oddziału lotników udało się w kajakach na jezioro kłęczowskie w dniu Wniebowstąpienia, przyczem znaleźli śmierć w nurtach. W kajaku bowiem wylała się woda i 200 metr. od brzozy poszły na dno. Żołnierze usiłowali dotrzeć do brzozy, ale nie mając gruntu pod nogami, w braku znajomości sztuki pływania utonęli. Pewen porucznik wskoczył do wody na ratunek, ale niestety napróżno. Trzej żołnierze byli ojcami rodzin, a żona jednego z nich nad brzegiem stojąc była świadkiem śmierci męża. Zwłoki dwóch żołnierzy wylowiono, trzeciego poszukiwano.

— Racja mięsa pozostała w tygodniu od 21. do 27. niezmienną. Na znaczek tłuszczowy nr. 2 wydaje się tak dotąd tak i w przyszłym tygodniu 60 gramów masła. O ile magistrat nie innego nie ogłosi, pozostaną w przyszłych tygodniach racje masła te same jak wyżej wspomniano.

— Spris potraw kuchni miejskiej na czas od 21. do 26. bm. ogłasza magistrat. Nadal poda-

je się w środek miasto bez znaczka w inne zadni tygodnia podawają potrawy iarskie, jak zwykłe. Magistrat zwraca uwagę, że telefonicznie czy pismennie zamawiać na obiady nie przyjmują.

— Sprzedaż mięsa. W poniedziałek 21. bm. rano o godz. 7 odbędzie się w rzeźni miejskiej sprzedaż surowego mięsa wołowego.

— Zagłada pamiątek historycznych. Tutajże Bractwo Strzeleckie, — ongiś korporacja zasiedlonych i samodzielnich obywateli poznańskich patrycjusz — dziś organizacja o charakterze urzędniczym, — postanowiło złożyć łachacz króla kurkowego, pochodzący z 1713 roku przekazane na przetrwanie. Przeciwnie nawała tej protestowała mniejszość, przyczem pewien obywatel — Niemiec (nie urzędnik) wskazał na wartość historyczną łachacza. Wartość w złocie pamiątki tej wynosi 6 tys. mk. Dla urzędników, których nie z Poznaniem nie wiąże łachacz, pozatem nie posiada żadnej wartości idealnej, to też z łatwością zgodził się na usunięcie łachacza z czasów polskich. Ostateczny los pamiątki tej zależy jest od magistratu, który w tej sprawie ma rozstrzygnąć.

— Wycieczki. Tow. gim. Sokół Poznań-Wilda urządził w niedzielę 20. bm. wycieczkę familijną do Kobylegoła. Punkt zborny o godz. pół do 3 po poł. przy dawniejszej bramie wileckiej.

— Tow. Przemysłowców w Jeżycach. W niedzielę dnia 20. bm. o godz. 3 na 5 rano odbędzie się mekska wycieczka. Prosimy o liczne i punktualne przybycie. Punkt zborny Rynek Jeżycki. Zarząd.

— Ognisko Wielkopoleńskie urządził w poniedziałek 21. maja wycieczkę do Kobylegoła. Punkt zborny o godz. 3. przy bramie warszawskiej.

— Zawody w piłkę nożną między drużynami klubów sportowych Warta a Posnania odbędą się w przyszłą niedzielę, dnia 20. bm. po południu o godz. 4 i pół na zwykłym boisku. Zawody 4. drużyny Warty z 2. drużyną Minierwy rozpoczną się tamże o godz. 4.

— Ze sportu. Zawody w piłkę nożną między pierwszimi drużynami klubów sportowych „Posnania” i „Deutscher Sportverein” odbędą się jutro w niedzielę o godz. 3 po południu na boisku przy dawniejszej Bramie Wileckiej. Poza tem rozpoczną się tamże o godz. 4 1/2 zawody II. drużyny „Posnania” z II. drużyną „Warty”. — O cukier do konfitur nadchodzą liczne wnioski do magistratu, który wobec tego oświadcza, że wnioski takie są bezskuteczne, gdyż magistrat żadnych zapasów nie posiada ani też nie oczekuje. Gdyby magistrat miał uzyskać jakie zapasy cukru do konfitur nie omieszkano o tem obwieścić.

— Obwieszczenie urzędowe. Ze strony urzędowej przypominają, że od połowy maja obowiązują rozporządzenia dotyczące sekwestracji aparatów do destylowania z miedzi, spisu i posiadania. Aparaty trzeba tak rozebrać, aby części miedziane były osobno i części z alaju również osobno. Za dobrowolne oddanie aparatów wymienionych płaci się 3.50 od kilo miedzi, a 2.25 za alaj. Szczegóły znajdzie się w ogłoszeniach urzędowych.

Zastępcza komenda generała przypomina również, że wszelkie welna, nawet najdrobniejsze odpadki, uzyskane z strzyżenia owiec krajowych, są obłożone artemem. Welne wolno sprzedawać jedynie handlarzom znanym, a nie przedziałom.

Da własnego użytku można uzyskać 5 kg. welny nieczyszczonej z zapasów własnych pisząc podanie do: Kriegsamt, Kriegs-Rohstoff-Abteilung des Kgl. Pr. Kriegsministeriums, Sektion W. I. Berlin SW. 48.

Przestępstwa przeciw rozporządzeniu temu podlegają karze do 10 tys. mk. — Rewizje wykazały, że hodowcy owiec często nie stosują się do rozporządzenia wymienionego. Zastępcza komenda generała na zamierza energicznie wykonać wszelkie zapasy dla użytku wojska i „Kriegs-Wolbedarfs-A.-G.” i w tym celu przestępstwa stwierdzone poda do sądu.

— Nowe banki niemieckie w Poznaniu. Wielkie firmy bankowe berlińskie szczególnie oko rzuciły na Poznań, snąc przewidywania, że przyszłość stolicy naszej przastarej. W gmachu starego teatru miejskiego przy placu Wilhelmowskim, najela „Dresdener Bank” lokale na biura swe. Wedle „N. Nachr.” zamierza otworzyć u nas filię „Bank fuer Handel und Industrie.”

Nowe wydawnictwa.

Dr. Józef Reiss: „Formy muzyczne”. — Lipsk, 1917. Nakładem i drukiem Breitkopfa i Haertla. Stron 132. Broszowane 2 mk. 50 fen., w oprawie szkolnej 3 mk., w płótno 3,50 m.

Po raz pierwszy pojawia się w języku polskim podręcznik do nauki form muzycznych. Praca niniejsza wzbogaci niewątpliwie zaniedbaną u nas dziedzinę pedagogiki muzycznej. Przeznaczona dla użytku zakładów muzycznych, dla kandydatów na nauczycieli muzyki i do samokształcenia, ujmuje przedmiot w sposób jasny, przystępny. Droga analiza i indukcja prowadzi autor systematycznie od najprostszej za pomocą formy motywu do form: coraz to wyższych, których korona jest sonata i jej modyfikacje. Liczne przykłady muzyczne z dzieł klasycznych, a w szczególności z utworów Chopina, stanowią cenną wskazówkę dla zrozumienia architektoniki muzycznej i jej praw zasadniczych.

„Pięć pieśni narodowych”. Biorąc pod uwagę, że nasze pieśni narodowe: „Boże coś Polskę”, „Z dymem pożarów” i „Jeszcze Polska nie zginęła” ulegały dotąd przy wykony-

waniu ich różnorodnym przeobrażeniom — i żądając do ujednolinitości ich rysunku melodyjnego i podkładu słów dla wszystkich polskich śpiewaków, rozproszonych na całej kuli ziemskiej w stowarzyszeniach chórowych, szkolnych itd. — warszawskie Tow. śpiewacze „Lutnia” podjęło w tym kierunku odpowiednie starania.

Rezultatem narad zaproszonych muzyków warszawskich i wyłonionej z pośród nich komisji rzeczoznawców było ustalenie właściwego wzoru dla wyżej wzmiankowanych śpiewów.

Podług tego wzoru, dyrektor „Lutni” Piotr Maszyński szarmonizował te trzy pieśni narodowe, dodając nadto do nich: „Boże Ojczy” i „Trzeci Maj”.

Wydawnictwo pod ogólnym tytułem „Pięć pieśni narodowych” w tej nowo ustalonej formie, w bardzo dogodnym podręcznym formacie, na ośmiu papierze, przy artystycznym wykonaniu, ukazało się w druku po cenie bardzo niskiej, nakładem firmy księgarskiej E. Wende i S-ka w Warszawie w następujących opracowaniach: na 4 głosy męskie, na 4 głosy mieszane, na 3 głosy żeńskie, na 2 głosy młodociane. Cena partyturki od 40 do 50 fen.

Złotnik Topór: „Do Polskę”. — Mikołów, 1917. Stron 72.

Jest to bardzo miła powiastka ludowa, przedstawiająca na tle przygód polskiego sieroć niedole naszych emigrantów i pozerającą ich tęsknotę do kraju ojczystego. Sposób opowiadania bardzo zajmujący; całość owego niezmiernie ciepłe uczucie swojszczyzny i gorące umiłowanie ludu. Książeczka ta będzie niewątpliwie nader pożądanym nabytkiem dla bibliotek Tow. Czyteln. Ludowych.

Zofia R. Nalkowska: „Tajemnice krwi”. Nowele. — Warszawa 1917. Nakładem autorki; skł. gł. u Gebethnera i Wolffa.

Włodzimierz Perzyński: „W róg wojny”. Powieść. — Warszawa, 1917. Skł. gł. u M. Niemierkiewicza w Poznaniu Stron 310; mk. 6,20.

Włodzimierz Perzyński: „Wielka Warszawa”. Opowiadania. — Warszawa, 1917. Skł. gł. u Niemierkiewicza. Stron 238; mk. 3,60.

Cecylia Walewska: „Salwa”. (Chwile, które były... Rok 1914 i 1915). Opowiadania wojenne. — Warszawa, 1917. Skł. gł. u Niemierkiewicza. Stron 152; mk. 3.

Lola Szereszeńska: „Kontrasty”. Nowele i poezje proza. — Warszawa 1917. Skł. gł. u Niemierkiewicza. Stron 194; mk. 5,40.

Adolf Nowaczyński: „Polski w Ameryce”. Dramat w 5 aktach. — Poznań, 1917. Nakładem spółki wydawniczej „Ostoja”. Stron 217.

Nowi prezesowie regencyjni w Poznańskim.

Poznań, 19. V. (WTB.) Prezesem regencyjnym w Poznaniu mianowano Dr. Kirsteina, dotychczasowego tajnego wyższego radcę regencyjnego w ministerstwie robót publicznych w Berlinie, a na prezesa regencyjnego w Bydgoszczy powołano von Bülowa, radcę naczelnego prezydium w Królewcu.

Ostatnie wiadomości. Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 19. V. (W. T. B.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Miedzy wybrzeżem a St. Quentin działalność artylerii wzrosła w kilku odcinkach i spotęgnowała się nocą między Achéville i Gavrelle do wielkiej siły. Atak angielski, podjęty pod osłoną tego ognia po obu stronach drogi Arras-Donai, zlamal się w naszym ogniu obronnym. Tak samo pozostały bez skutku ataki nieprzyjacielskie na wschód od Monchy.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na froncie rzeki Alsne i w Szampani: trwa ogień żywy. Pod Braye osiągnęliśmy przez zabranie rowu francuskiego dalsze poprawienie naszej pozycji. Przy Górze Zimowej odparto atak nocny nieprzyjaciela w zaciętej walce za pomocą granatów ręcznych.

Wobec niepogody działalność lotnicza w ostatnich dniach była słaba. Wczoraj zestrzeliliśmy 10 latawców nieprzyjacielskich.

Wschodnia widownia wojny: Rosyjski ogień działowy i minowy między rzekami Aa i Dźwina, na zachód od Łucka, po obu stronach drogi Złoczów-Tarnopol i nad Narajówka, na który żywo odpowiadaliśmy. Na froncie macedońskim nieprzyjacieli po niepowodzeniach ostatnich nie ponowili swych ataków. Ogień artylerii osłabł.

Pierwszy generał - kwatermistrz: Ludendorff.

Brzmienie projektu prawa o zmianie ustawy wyłączeniowej.

Berlin, 19. V. (WTB.) Projekt ustawy o zmianie prawa dotyczącego popierania kolonizacji niemieckiej w prowincjach zachodnio-pruskiej i poznańskiej obejmuje tylko jeden paragraf, który brzmi: § 13-23 art. 1, nr. 10 ustawy o środkach dla wzmocnienia niemieczyny w prowincjach zachodnio-pruskiej i poznańskiej z 20. III. 1908 zostają zniesione.

Komunikat francuski.

Paryż, 19. V. (W. T. B.) Sprawozdanie piątkowe popołudniowe: W okolicy Chemina des Dames skierowała się działalność Niemców przeciw płaskowzgorzu „California”, które ostrzeliwano gwałtownie. Kilka ataków przeciw północno-wschod-

niemu krańcowi płaskowzgorza odparto. Po ożywionej walce zapomocą granatów ręcznych utrzymaliśmy się przy wszystkich naszych pozycjach. W Szampani osiągnęła walka działowa w ciągu nocy w okolicy góry Cornillet i Góry Wysokiej pewną siłę. Niespodziewany atak nieprzyjacielski na wschód od Ruberive rozbił się w ogniu naszym. W Lotaryngii wzięliśmy jeden z naszych oddziałów wywiadowych do rowów nieprzyjacielskich i zburzyli liczne schroniska podziemne. Noc na naszym froncie była spokojna.

Komunikaty angielskie.

London, 19. V. (W. T. B.) Sprawozdanie piątkowe wieczorne: Silniejsza działalność artylerii nieprzyjacielskiej w pobliżu Gavrelle i Lens. Artyleria nasza ostrzeliwała skutecznie nieprzyjacielskie oddziały wojskowe na drodze Arras-Cambrai na północ-wschód od Fresnoy.

London, 19. V. (WTB.) Sprawozdanie piątkowe popołudniowe: Dwa nieprzyjacielskie oddziały lotne odparto ze stratami pod Armentieres.

Lord Cecil i Asquith o celach pokoju i aneksjach.

Berlin, 18. V. „Taegl. Rundschau” otrzymuje z Hag następujący telegram: Lord Robert Cecil w odpowiedzi na pewien wniosek powiedział o celach wojennych co następuje: Zawarte z rządem rosyjskim układy obowiązywać będą dopóty, dopóki nowy rząd rosyjski je zmeni. Co do kwestii aneksji pytał lord Cecil, czy interpellacji życzą sobie, żeby mieszkańcy w dawniejszych koloniach niemieckich powrócili pod panowanie niemieckie, dalej czy pragnie, żeby Serbia, Bułgaria i Armenia pozostały przy Turcji. Następnie mówił Cecil o Alzacji i Lotaryngii, o iredencie włoskiej i o Polsce. Belgia, północna Francja i Serbia muszą być odszkodowane a za zniszczone statki handlowe nastąpić musi restytucja. Następnie przemawiał Asquith usiłując wyjaśnić, co rząd rosyjski przez pojęcie „wcielenia” rozumie. Jeżeli się przez to rozumie wyłączne rozszerzenie terytorium lub polityczny albo gospodarczy rozrost potęgi, można wskazać na to, że takich „wcieleni” żadne z państw koalicji nie zamierza dokonać. Dawniejsze warunki pokojowe koalicji uznane zostały przez cały świat cywilizowany. Jeżeli się zaś przez „wcielenia” rozumie gwarancje dla emancypowania narodów uciskanych i ustępstwa terytorjalne dla stworzenia granic strategicznych celem obrony przed stałym niebezpieczeństwem najazdu, w takim razie ma on pewność, że rząd rosyjski nie będzie nic miał przeciw tego rodzaju „wcieleniom”.

Komunikat włoski.

Rzym, 18. V. (WTB.) Sprawozdanie piątkowe donosi m. i.: Wczoraj utwierdziły wojska nasze w ciągu dnia ważne zdobycie pozycji na wschód od Isonca i zdobyły linie łączne. Nastąpiły gwałtowne kontrataki nieprzyjaciela, które atoli wszystkie rozbiły się o waleczny opór armii goryckiej. Liczba naliczonych od 14. maja jeńców arosła do wczoraj do 6432, w tem 48 oficerów. Dotąd nie zdolano jeszcze naliczyć 20 pułpu wojennego. Na całym froncie od Tolmeina do morza toczyła się w dalszym ciągu gwałtowna walka działowa. Gorycję ponownie ciężko uszkodziło. Nasze sterowce napadły na okolicę oza frontem nieprzyjacielskim na wschód od Gorycji i obrzuciły tam obozy wojskowe bombami. Powróciły one cało do naszych linii.

Sprawa internowanych w Austrii.

Wiedeń, 16. V. (WTB.) Cesarz już przed dłuższym czasem zarządził przegląd obozów internowanych z tem wyraźnym po ocenieniu, by w tej sprawie postępowało w sposób jak najbardziej interesujący. Interesowało ma się jedynie w wypadkach wyjątkowych. W ten sposób zwolniono 79 proc. internowanych. W 20 proc. wypadków zlagodzono internowanie.

Narady militarne w Petersburgu.

Petersburg, 18. V. (WTB.) Naczelny wódz Aleksiejew i generałowie i dowódcy poszczególnych armii na froncie, którzy przybyli do Petersburga, obradowali po poł. z Rządem Tymcz. Wydziałem wykon. Dumy i Wydziałem wykon. Rady robotników.

Pierwsze wojska amerykańskie w Anglii.

London, 18. V. (WTB.) Do Anglii przybył pierwszy kontyngent armii amerykańskiej, składający się z oddziału sanitarnego.

Najstarsza polska fabryka papierosów

„WULKAN” i. F. I. Komendziński w Dreźnie (założono 1882 r.)

poleca swoje znakomite wyroby a mianowicie:

Mariposa	nr. 53 z wst. białym
Wulkan	nr. 56
Wanda	nr. 10
Sokoły	nr. 60
Deserallia	nr. 38
Extra Mignon	nr. 39
Końskie	nr. 94

Wulkan	nr. 57 bez wst. białej
Gryf	nr. 4 z wst. białym
Sabala	nr. 100
Mariposa	nr. 54 z wst. wst.
Wulkan	nr. 59
Gryf	nr. 3

Mariposa Gold	nr. 44 z wst. wst.
Gloria	nr. 19
Gryf	nr. 5 z wst. białym
Gryf	nr. 6 z wst. wst.

pod gwarancją czystej balneologicznej i nunn 2

W środę, 15. maja zmarł członek nasz s. p.

Leon Powidzki

w 79. roku życia.

Zmarły był długoletnim i gorliwym członkiem naszej Sodalicji. Pogrzeb odbędzie się dziś w sobotę, 19. maja o godz. 4. po poł. R. i. p.

Gniezno, dnia 19. maja 1917.

Sodalicja Marjańska w Gnieźnie.

5028



W czwartek wieczorem o godz. 9^{1/2} rozstał się z tym światem w Bydgoszczy, opatrzony św. Sakramentami, nasz najdroższy, najukochańszy i troskliwy ojciec, dziadek i pradziadek s. p.

Renaty Koczwarę

radca kancelarji

5025

w 83. roku życia, o czym donoszą

w nieutulonym smutku pogrążone

dzieci, wnuki i prawnuczka.

Eksportacja odbędzie się w Poznaniu w niedzielę, dnia 20. bm. z dworca kolejowego o godz. 4. po południu na cmentarz nowo-świętomarciński.



W środę, dnia 15. b. m. zasnął w Panu, po dłuższej chorobie s. p.

Hieronim Michalski

członek Zarządu Banku Ludowego w Mogilnie.

Śmierć Jego okryła nas prawdziwą żalobą, albowiem w Zmarłym straciłmy przedwcześnie, dzielnego, gorliwego i sumiennego współpracownika.

Cześć Jego pamięci!

Bank Ludowy w Mogilnie.
Rada Nadzorcza. Zarząd.

5041

W pierwszą rocznicę śmierci s. p.

Heleny Rzepeckiej

odprawioną zostanie

Msza św.

w kościele św. Marcina we wtorek, dnia 22. b. m., o godzinie 9. Przyjaciół! Zmarłej proszę o udział w modlitwach

4990

rodzina.

Wróciłem

Przyjmuję chorych narazie tylko u siebie

Dr. Orszulok

lekarz praktyczny w Gostyniu.

Wróciłem

Dr. Stasiński

okulista.

Papierosy

wprost z fabryki po cenach fabryczn.
100 szt. (śred. 1.8 l.) 1.85
100 szt. (śred. 2.0 l.) 2.50
100 szt. (śred. 2.2 l.) 3.20
100 szt. (śred. 2.3 l.) 4.50
Wynika tylko za saluzką od 500 sztuk począwszy.

Ponadto 300 sztuk oleju wyprze się.

Goldenes Haus,

fabryka papierosów G. m. b. H.
Köln, Ehrenstrasse 24

Wezwanie

pospolitego ruszenia austr.-węg. poddanych.

Wszystkich w prowincji śląskiej i poznańskiej stale zamieszkałych austriackich i węgierskich poddanych jakoteż przynależnych krajów Bośni i Hercegowiny urodzonych w roku 1867—1891, którzy się jeszcze w kwietniu i maju nie meldowali wzywa się **jeszcze raz**, aby się bezzwłocznie, najpóźniej do 30-go maja w tym c. i k. konsulacie oddział „S” pismiennie albo ustnie zgłosili.

Równocześnie wzywa się także urodzonych w roku 1867—1893, którzy do tego czasu nie potrzebowali się słać do musztry, ponieważ byli skreśleni z listy sławczej albo obdzielili certyfikatem pospolitego ruszenia (Landsturmabschied), aby się najpóźniej do 30. maja 1917 roku pismiennie albo ustnie w c. i k. konsulacie oddział „S” zgłosili.

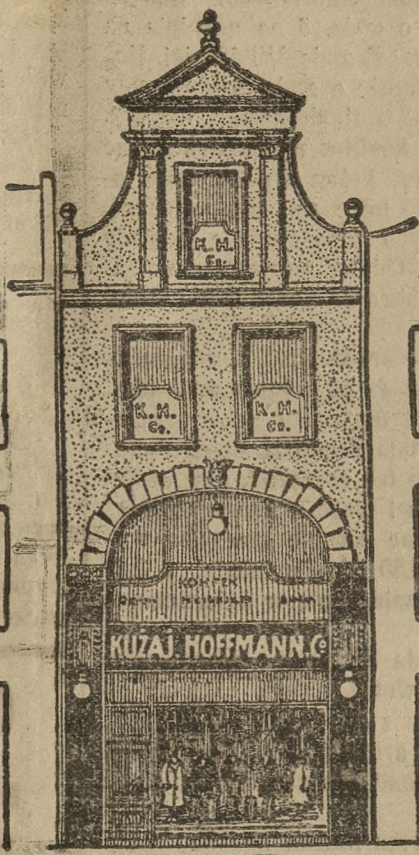
Każde niemeldowanie się będzie karane w myśl wojskowych ustaw karnych.

Wrocław, dnia 20. maja 1917.

C. i k. Generalny konsul

Baron Pitner.

4990



Fabryka konfekcji męskiej i chłopięcej

Kużaj, Hoffmann & Co

T. z o. p.

Poznań, Stary Rynek 83

Ubrania - Ulstry - Paltoty - Płaszczki podróżne

Peleryny - Płaszczki gumowe - Jopy

Litewki - Spodnie - Kamizelki

Ubrania zawodowe i do pracy

Ubranka dla chłopców

Szczególnie polecamy

Ubrania szkolny i do komunji św.

Sprzedaję własnych solidnych wyrobów po niskich lecz ściśle stałych cenach gotówkowych.

Rzetelność bezwarunkowo.

4710

Łatwe ubrania i zakłady z płócienn. alpagi i t. p.

Ubiorki do prania dla chłopców.

Skład sukna materiały męskie, damskie i jedwabie.

Telefon 3844.

Pensjonat dla przyjezdnych

z Kryzanów Teodozja Rowecka

Poznań, ul. Wiktorji 17. II. ptr.

(Przystanek kolei elektrycznej tuż przed domem)

POLSKI PENSIJONAT w Berlinie

poleca 16

pokoje gościnne urządzone po cenach przystępnych, z utrzymaniem lub bez, na czas krótki lub dłuższy. Dobra polska kuchnia. Łazienki w domu. Lift. — Telefon.

S. WECLEWSKA, Berlin W. Jägerstr. 13. Telefon: Centrum 11772.

Kapiele Salzbrunn ŚLĄZKU

Polski pensjonat HALINY FILCER

Gartenstr. 10. — Villa Haus Friedrich 4243

Pokoje słonecz. Centr. ogrzewanie. Kuchnia polska dostatecznie zaopatrzona. 4 min. od źródeł przy placach tenis.

Nakładem Zjednocz. Młodzieży Kupieckiej
wyszła w polskim języku

Ustawa o narodowej służbie pomocniczej

z dnia 5. 12. 16.

Cena 20 fen. za 1 egzemplarz.

Do nabycia:

w biurze Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej
ul. Podgórna 12b. Tel. nr. 2288.

Lądki na Śl. pr.

Villa „Georgen-Höh”
tuż przy kurhanie, słyn-
nym źródle „Georgenbad”
w blizkości lasu, poleca
pokoje: orzechowe z
całkowitem, dostatecznym
utrzymaniem.

Bad Landeck i Schl.

Własne rolne i mleczne gospodarstwo.

W. Sierpiński.

Bank Ziemski

Towarzystwo Akcyjne

w Poznaniu, ul. Wiktorji nr. 2.

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, udziela finansowej pomocy przy transakcjach kupna i przy regulacjach hipotecznych, przyjmuje depozyty i drobne oszczędności na warunkach dla deponentów korzystnych.

Kapitał własny Banku wynosi ok. 7 milionów marek.

Przesyłki pocztowe adresować należy tylko:

Bank Ziemski - Posen.

Pocztowe konto czekowe
Wrocław-Posen nr. 7331.

Nr. telefonu 3443.
2366

4724
Mam tanio do oddania:
do maszyn do smarown. olej na uprząż
i cylindrów. Stalifiera up. do koni (na
półcorbit. pęty skórzane itp., TRUSZCZ karbol. na konie,
SMAROWOŁO na osie do wozów itd., PASY do maszyn
itd., OPARUNKI do łobozobit, płaszczy narowych itp.,
MANSZETY i sznury do pomy, węże do wody itd.
Dostawa tylko do odbiorców wprost!
KWASY akcentr. solny i siarczany, LUGI, potaż (polak),
WODOROTLEWEN SODU wysokopr. czyli soda karmyżna
(„Seifenstein“), BIELNIK i SODA do prania itp. wagażne
i detaliczne.
„ENZYM”, Ostrów (Ostrowo Bz. Pos. Postrach
Nr. 53.) Telefonu nr. 202.

O regienta i rząd polski.

W ostatnich dniach toczą się w szybkim tempie pertraktacje Tymczasowej Rady Stanu z władzami okupacyjnymi w przedmiocie regenta i objęcia przez rzeczywistego rządu polski funkcji państwowych.

Na wtorkowym posiedzeniu plenarnym Tymczasowej Rady Stanu imieniem obu rządów komisarz państwowy bar. Konopka odczytał deklarację, w której oświadczają rządy, że deklaracja Tymczasowej Rady Stanu przedłożona została obu rządowi okupacyjnym w dniu 3. maja. Rządy zniosły się natychmiast z sobą, by zająć zasadnicze stanowisko wobec deklaracji Tymcz. Rady Stanu.

Przedewszystkiem reprezentanci c. i k. ministerium spraw zagranicznych przybyli w specjalnej misji do Berlina. Ogłoszona urzędowo w prasie podróż kanclerza Rzeszy niemieckiej do Wiednia miała na celu dalsze prowadzenie pertraktacji berlińskich.

Jeżeli komisarze rządowi dziś jeszcze nie mogą przedłożyć Wysokiej Radzie Stanu ostatecznego tekstu oczekiwanej odpowiedzi, to o konieczność ta nie posiada żadnego znaczenia dla wyników samychże rokowań. Chodzi bowiem o znalezienie gruntu, na którym pogodzić się daćda uprawnione dążenia Rady Stanu ku zrealizowaniu aktu z dnia 5. listopada 1916 roku z postulatami, wynikającymi z faktu okupacji wojsko swej kraju i z wojny.

Rozstrzygnięcie może być tylko kwestją dni niewielu. Wobec zrozumiałej niecierpliwości opinii publicznej żechce W. Rada Stanu uprzytomnić sobie, że jest w tej akcji głównym czynnikiem konsekwentnego rozwoju polskiej państwowości i że właśnie korzystne dla urzędywistów a i jej dążenie obecne położenie ogólne nakłada na nią podwójną odpowiedzialność wobec polskiego społeczeństwa. Wyłącznie bowiem Rady Stanu w obecnej chwili byłoby równoznaczne co najmniej z przerwaniem tego rozwoju. Komisarze rządowi sądzą, że będą mogli w najbliższym czasie prosić, na podstawie paragrafu 5 ustępu 2 rozporządzenia z dnia 26. listopada 1916 roku, o zwołanie plenarnego posiedzenia Rady Stanu celem wysłuchania odpowiedzi na uchwałę z dnia 1. maja.

Równocześnie z temi pertraktacjami Tymczasowej Rady Stanu wszystkie partie polityczne dają do konsolidacji celem poparcia zabiegów Tymczasowej Rady Stanu.

Donosiliśmy już, że inicjatywę pogodzenia przeciwności w łonie stronnictw ujął w swe ręce ks. arcybiskup warszawski, u którego odbyło się pierwsze posiedzenie wszystkich stronnictw. W rezultacie nastąpiła konsolidacja wszystkich obozów politycznych Królestwa na gruncie idei monarchicznej. Na regienta wysunęto arcyksięcia Karola Stefana z Żywca. Rokowania tyczą się oczywiście nie tylko w zasadniczej sprawie powołania regienta, ale i formy tego powołania. Układy, przeprowadzone w tym kierunku, jak się zdaje, przyniosły ten rezultat, iż regient powołany zostanie nie przez samą Tymczasową Radę Stanu, ale i przez wszystkie zrzeszenia polityczne Polski, a więc i te, które dotąd do Rady Stanu nie należały.

Prawdopodobnie stanie się to, jak przypuszczała pisma, w ten sposób, że regient powołany będzie przez erono wybitnych osobistości polskich, świeckich i duchownych, reprezentujących wszystkie warstwy narodu i wszystkie obozy polityczne.

Opracowanie szczegółów przyszłego uregulowania sprawy wymagać będzie całego szeregu prac przygotowawczych i pertraktacji, które prowadzić będzie Tymczasowa Rada Stanu, o-

parta moralnie o wszystkie polityczne kierunki narodu.

Konsolidacja. Między Radą Narodową o Kolem Medzypartyjnym, głównymi organizacjami, reprezentującymi ugrupowania polityczne, doszło, jak donosi „Nowa Gazeta“ do zasadniczego porozumienia się w sprawie konsolidacji opinii. Ustalono szereg wspólnych wytycznych punktów.

Ofenzywa włoska.

Od tygodnia wre wielka bitwa na froncie włosko-austriackim. Armia włoska przystąpiła po długich przygotowaniach do ofenzywy, która obejmuje linię frontu nad rzeką Isoncem, od Tolmeina (po włosku Tolmino) aż do morza. Walka rozwinęła się więc na przestrzeni 50 kilometrów i zaciętością swoją przewyższyła wszelkie dotychczasowe boje na austriackowłoskiej wojnie. Artyleria włoska ogniem huraganowym przygotowała ataki, które zwracały się szczególnie przeciwko dwóm punktom: na północ od Gorycji przeciwko pozycjom między Anzusa i Plava nad Isoncem, na południe od Gorycji przeciwko dolinie Wippach. Pewne sukcesy odnieśli włosy w pierwszym odcinku, gdzie pod Anzusa zdołał przejść przez Isonco, a na południe od Plawy zdobył wzgórze Kuk. Poza tem w zażartej walce wszystkie ataki włoskie odparto. Bitwa — a jest to dziesiąta bitwa nad Isoncem — toczy się w dalszym ciągu.

Niemieckie doniesienia wieczorne.

Berlin, 18. V. wiecz. (WTB.) Na zachodzie tylko tu i owdzie bardziej ożywiona działalność bojowa.

Ziwno łodzi podwodnych.

Berlin, 17. V. (WTB.) Urzędowo donoszą: Nasze łodzie podwodne zatopiły świeżo na Morzu Śródziemnym 9 parowców i 6 żaglowców o pojemności 30 tys. ton. Między niemi znajdowały się: uzbrojony parowiec angielski „Haruma“ (2995 ton), nieznany, za pomocą parowców rybackich ubezpieczony, uzbrojony parowiec o pojemności 4 tys. ton i dalszy nieznanym parowiec o pojemności 4 tys. ton, naładowany parowiec transportowy teże w wielkość, wystrzelono z konwoju kontrtorpedowców, dale naładowany parowiec basenowy o pojemności co najmniej 6 tys. ton, w konwoju trzech uzbrojonych statków. Między ładunkami reszty zniszczonych statków znajdowały się głównie węgiel, siarka i materiały wybuchowe.

Z walk napowietrznych.

Berlin, 16. V. (WTB.) Dn. 15. przed południem niemieckie latawce marynarki Christiana napotkały przed ujściem Tamizy na nieprzyjacielską eskadrę latawców z jednego latawca systemu Sopw tch i dwóch łodzi napowietrznych. Po krótkiej gwałtownej walce napowietrznej zestrzelono trzy nieprzyjacielskie latawce. Latawiec marynarki runął pionowo w dół i roztrzaskał się przy uderzeniu o wodę, dwie łodzie napowietrzne zmuszone do lądowania w stanie ciężkiego uszkodzenia. Jeden z latawców naszych musiał z powodu uszkodzenia lądować na morzu. Jego załogę zabrał podporucznik marynarki Christensen do swego latawca. Z wyjątkiem uszkodzonego wydładowały latawce nasze cało w swej stacji flandryjskiej. Te ostatnią i o-

bie łodzie nieprzyjacielskie zabrały nasze siły torpedowe, a załogi francuskie, oficera i dwóch podoficerów, ujęto.

Szef sztabu admiralicji.

Z walk na morzu.

Berlin, 18. V. (WTB.) Dnia 29 kwietnia wieczorem jedna z naszych łodzi podwodnych ostrzeliwała granatami utwierdzone angielskie miasto nadbrzeżne Scarborough. Zauważono dowodnie, że kilka pocisków ugodziła.

2. Dnia 5 maja jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła angielski statek kuwojowy „Lavender“.

3. Nowe sukcesy łodzi podwodnych na Atlantyku w Kanale angielskim i na Morzu Północnym: 11 parowców, 3 żaglowce i 11 statków rybackich o pojemności 25.500 ton. Między zatopionymi statkami znajdowały się m. i. następujące: angielski parowiec uzbrojony „Nentnoor“ (3535 ton) z 5650 ton zboża z Rosario do Gibraltaru, parowiec angielski „Victoria“ (1620 ton) naładowany po brzegi, i „Polymnia“ (2426 ton), angielskie statki rybackie „Edith Cawell“ „Argo“ i „Dilston Castle“; żaglowce francuskie „Président“ i żaglowiec rosyjski „Alida“, dale wielki uzbrojony angielski i trzy w konwoju jadące parowce frachtowe. Reszta zatopionych statków miała m. i. następujące ładunki: rudę do Anglii, węgiel i towary do Anglii.

Berlin, 19. V. (WTB.) Urzędowo donoszą: Nowe sukcesy łodzi podwodnych na Atlantyku: 8 parowców o pojemności 21 tys. ton. Między zatopionymi parowcami znajdowały się: portugalski parowiec „Banazeiro“ (dawniejszy parowiec niemiecki „Lubec“), 1738 ton z winem i kakao do Rouen. Z innych zatopionych statków wiozły: 3 parowce 9 tys. ton węgla dla marynarki angielskiej do Gibraltaru, 2 parowce 8400 ton rudy do Anglii, jeden parowiec 4900 ton surowego żelaza do Anglii i jeden parowiec 7800 ton pszenicy z Ameryki do Francji.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 18. V. (WTB.) Wschodnia i południowo-wschodnia widownia wojny: Nic nowego.

Włoska widownia wojny: Bitwa nad Isoncem trwa. Wzgórze Kuk na południowo-wschód od Plawy, porzucono wczoraj po dwudniowych zmiennych i z największą zaciętością staczanych walkach. Wojska nasze usadowiły się o kilka set m. na wschód od góry. Na obszarze Gorycji panował w ciągu dnia niezwykle spokój. Z nastaniem ciemności nieprzyjacieli bez wszelkiego przygotowania działowego uderzył nagle w gęstych masach. Wszystkie jego usiłowania w celu usadowienia się w rowach naszych rozbiły się o zimną krew naszych obrońców. Dziś rano podjął nieprzyjacieli silny atak na Monte Santo. Obróńcy zrzucili go w walce z bliska.

Od początku bitwy piechoty odprowadziłyśmy przeszło 3 tys. jeńców.

Na obszarze Fliczu i Ploekenu oraz w południowym Tyrolu spotęgowali włosy swój ogień działowy.

Zastępca szefa sztabu generalnego: von Hoefler, marszałek polny porucznik.

Komunikaty rosyjskie.

Petersburg, 16. V. (WTB.) Sprawozdanie wtorkowe: Front zachodni i rumuński: Ogień karabinowy i wywiady.

Kaukaz: W okolicy góry Keler Kam i Akba la na południe od Erzinghan odrzuciliśmy w kontrataku kurdów z naszych rowów, które zajęli byli wieczorem poprzedniego.

W Mezopotamji rozgrywała się nad Djalą w

okołocy Sze'k Sa'd i Klaszirwane i naprzeciw Osmar Aga dnia 10. maja przez cały dzień bitwa. Ujęliśmy jeńców. Straty nasze były nieznaczne. Petersburg, 17. V. (DTB.) Sprawozdanie środowe: Front południowo-zachodni i rumuński: Ogień karabinowy i działalność wywiadowcza.

Kaukaz: W Mezopotamji wojska nasze dnia 11. od nowa przeszły przez rzekę Diale pod Djanerz na północ od Hanikim, lecz postępując napotykały na silny opór na północ od Kibrikadza i zostały zmuszone do cofnięcia się.

Lotnictwo: Nasz podporucznik lotnictwa Golszor zestrzelił latawiec niemiecki, który spadał w okolicy pozycji nieprzyjacielskich pod Bolszolem. Nasz podporucznik lotnictwa Kojonskow rzucił bomby na Burstu.

Petersburg, 18. V. (WTB.) Front zachodni i rumuński. Ogień karabinowy i wywiady.

Kaukaz: Na zachód i północno-zachód od Kola Passow 35 wiorst na południowo-wschód od Usznie, odparliśmy wywiadowców tureckich. Dnia 9 maja, został o 15 wiorst na wschód od Kasr Szirin oddział naszych wojsk pogranicznych i kozaków otoczony przez kurdów. Po walce 9 godzinnej przedarły się wojska pograniczne i kozacy, ze stratą 15 zabitych i 10 rannych. Na reszcie frontu ogień karabinowy i wywiady.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 18. V. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe wieczorne: Niemcy nie powzięli swych prób ataku na północ od młyna pod Lafaux, gdzie przywróciliśmy całkowicie linie naszą. W kierunku fermy Froidmont rozbił się nieprzyjacielski napad niespodziewany w ogniu naszym. Ze swej strony postąpiliśmy znacznie na wschód od Craonne i wzięliśmy kilka kawałków rowów w okolicy wzgórze 108 na południe od Berry au Bac; ujęliśmy nieco jeńców. Dość silna walka działoowa na płaskowzgórzu Caumont. Na reszcie frontu operacje artyerii.

Sprawozdanie belgijskie. W rozmaitości miejscach walki działowe miernej siły. W kierunku Steenstraete i Hetsas podjęto na nowo walki za pomocą bomb.

Armia wschodnia: Na froncie Strumy wojska angielskie zajęły kilka rowów i wieś Kijupri. Odparty one kilka kontrataków i ujęły 84 jeńców. Silna działalność na froncie serbskim na zachód od Czerny. Wojska francuskie wzięły na froncie 800 m. szereg fortyfikacji, których nieprzyjacieli bronili zacieple. W toku ostatnich operacji użyl nieprzyjacieli przybyła w pomoc z Bułgarii dywizja.

Komunikat angielski.

Londyn, 18. V. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe wieczorne: Dział wojska nasze dokonały zajęcia Bullecourt, umiując przy tem 50 i kilku jeńców. Cała wieś znajduje się dziś w naszych rękach.

Armia w Macedonii: Nowe nasze pozycje zostały wszystkie utwierdzone. Na froncie Strumy odparto z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela dwa sine kontrataki na Kupria. Ujęliśmy przy tej operacji 95 jeńców.

Anglicy pod Saloniką.

Londyn, 16. V. (WTB.) Na froncie Doiratu posunęliśmy się w nocy na 14. na froncie naszym na południowo-zachód od Krastali przecięliśmy o 500 jardów na froncie 5 tys. jardów i urządziliśmy zdobyte pozycje mimo gwałtownego ognia działowego. Na froncie Strumy odzyskaliśmy wieś Kijupri o 2 i pół mil na północno-zachód od

głowy, wróg nieśmiertelnych a więc wróg bogów i ludzi, w otchłań stracony podziemią. Ży ten władca nasz na nich wszelkie swoje moce, w sposób podstępny wykradnie nawet Site, ale potęga dobra silniejsza jest od potęgi zła; Ramana legnie pokonany reką Ramy, a na świecie uwolnionym od potworów nocy i podziemi, zapanie cnota doskonała: miłość i prawda — Site i Rama.

Kasprowicz, zapożyczając się u Ramayana, wziął to, wziął naiwy bohaterów, wziął całą przepiękną opowieść o miłości tych wybranych dzieci królewskich — przeto ją całą w ogniu własnych tesknót i wyśpiewał nam nowy, własny hymn miłości. Poeta przemącał go dla sceny, czyli że pomyślał poeta skondensował i nowe całkiem stworzył momenty dramatyczne. Liczą się one z prawami i możliwościami psychologicznymi natury postawionych bohaterów, powodując konflikt, który poeta rozwiązuje w końcu w sposób zwycięski. Takim nowym momentem dramatycznym jest postać Kikehi (w Ramalanie „Kakehi“), czwartej żony ojca Ramy, króla Desaraty. Trafiła ją ogień namiętności, a grzeszna miłość ku Ramie rodzi w niej zamysł zbrodniczy. Drugim nowym momentem dramatycznym — to uczucie zazdrości, jakie się zrywa w sercu Ramy, wątpliwość o czystości uczuć swej małżonki Site, i podejrzenia, że Site o oddanie serca i ciała Lakszmanu. Te dwa momenty wystarczają jako środek nowocześnie do wywołania koniecznego napięcia i zasadniczość tego, co dzieje się na scenie. A jednocześnie służą pogłębi do zrealizowania swych tesknót.

Czesław Kędzierski

(Dokończenie nastąpi.)

Zwycięstwo miłości i prawdy.

„SITA“ — JANA KASPROWICZA.

II.

Wątku do najnowszego swego utworu — o czym mówi już sam tytuł — zacerpnął Kasprowicz z eposu indyjskiego: „Ramayana“. Siegnął do krainy dla poetów jakgdyby wymarzonej, a mało właściwie przez ogół ich, stosunkowo bardzo mało dotychczas wykorzystanej. Siegnął do krainy, niegającej tajemniczym swym urokiem, gdzie przebogata, prawie kultura jeńców się nierozdzielnie z przebogata, fantastyczna roślinnością zwirotnikowa i wogóle całą przyrodą, mieniącą się tysiącami barw w palących promieniach słońca indyjskiego; — gdzie w niezmiernych odwiecznych puszczach, a stóp gór niebotycznych dokonują się dziwy nad dziwy, a sędziwi bramini i pustelnicy, zapatrzeni w swój ideał doskonałości czlowieczej, staczają pełną kultu religijnego walkę z najróżniejszymi demonami (rakaszami, asurami, danawami), zamieszkanymi dzunglami niedostępnymi i wawozymi, a świątyniami na zaturale ludzkości. Siegnął poeta do krainy, w której niebo łączy się z ziemią, w której bogowie, ludzie, zwierzęta, rośliny i kamienie łączą się w jedną przedziwnie harmonijną społeczność. — skąd świat dalszy otrzymuje prawzór bajki w najbogatszym zbiorze „Paczatantry“, i skąd świat dalszy w zeszłym wieku dopiera otrzymał prastare księgi natchnionej „Rigwed“ i dwa największe swym rozmiarem eposy: „Mahabharata“ i „Ramayana“, które — uważa ostatni — dla ludu indyjskiego stały

się wzorem życia, rodzajem biblij, a które są prawdziwym dokumentem „przeniętneżnego wybuchu ducha twórczego pierwotnych arjów.“

I niewiadomo, czy doskonały tłumacz dzieł Rabindranath Tagory**) tło do najnowszego swego utworu wziął z specjalnego tylko umiłowania świata indyjskiego, czy wreszcie stało się to przypadkowo, czy też za przyczyną świadomego swego celu artystycznego natchnienia poety. Jest to jednak rzeczą drugorzędną. Dla nas miarodajnym być może jedynie rezultat. A ten powiada nam, że tło, obrane jako teren defintywnej rozprawy dwu poprzednio omówionych żywiołów — jak gdyby jedynie, przedziwnie zresztą harmonizujące z psychiką twórczą Kasprowicza. Charakterystyczną bowiem cechą poezji indyjskiej jest ta fantazja lotna, potężna, nieokreślona w połączeniu równocześnie ze ścisłym, trzeźwym realizmem, dalej zmysłowość plemienna, zawrotna, a jednocześnie spokój kontemplacyjny, zatopiony w rozamiętaniu nieskończoności i doskonałości ducha ludzkiego. Ież tu podobieństwa, ile z tą psychiką cech wspólnych, te porównania można by przeprowadzić na podłożu twórczości Kasprowicza, który na Par-nasie polskim stoi sam jeden, wielki, który posiada wyznawców entuzjastycznych reszcie szeroka, lecz dotąd żadnych braci ducha.

*) Najobeznany z treścią „Mahabharaty“ i „Ramayana“ w języku polskim dał Antoni Lange (Wied. „Epos“ tom III i IV — nakł. P. Węsa w Brodnie). W komentarzu swym zaznacza, że due to eposy, pochodzące z czasów V w. przed Chr., przewyższające pod względem rozmiarów wszystkie eposy, jakie w różnie anych czasach wydała Europa. Ramayana, licząca 4-000 wierszy, jest eosem trzy większą od Iliady, a 3 do 9 razy większą od Pana Tadeusza. Mahabharata zaś jest eosem trzy większą od Ramayana.

**) Drugo ważne słowo „Słowo Polskie“ w roku przedwojennym, po udziale tam poecie indyjskiemu nagrody Nobla, o osemnastego czasu obywatel polski.

*) Z przekładu A. Langego.

Prosenik i ujęliśmy nieco jeńców. Zajęliśmy dalej wysunęte nieprzyjacielskie rowy strzeleckie na południo-zachód od Erneku o 1 i pół mili na północ od Baraki Dżuna na froncie 3 tys. jardów i ujęliśmy 70 jeńców. Straty nasze były małe. Latwice marynarki wykonały dwa skuteczne ataki za pomocą bomb na obozy poza linją nieprzyjacielską.

Wszecpaństwowy angielski gabinet wojenny.

Londyn, 17. V. (WTB.) Lloyd George złożył w Izbie gmin oświadczenie w sprawie utworzenia wszecpaństwowego gabinetu wojennego. Gabinet składać się będzie z angielskiego prezesa ministrów i z tych jego kołogów, którzy obeznani są z ogólnymi sprawami państwa, oraz z premierów kolonii lub ich osobno ko temu ustanowionych zastępców, dalej z wybranych przez rząd indyjski przedstawicieli indyjskich. Posiedzenia gabinetu tego odbywać się będą regularnie w pewnych odstępach czasu.

Komunikat włoski.

Rzym, 17. V. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe: Na froncie julijskim zaznaczyły się wczoraj z gwałtownością oczekiwane przeciwdziałania nieprzyjaciela przeciw sukcesom ofensywy naszego. Zostały jednakże wszędzie odparte. W okolicy Bodres i na wzgórzu pod Plawa (wzgórze 383) odparto z łatwością małe ataki nieprzyjaciela. Walka była twarda i długa w strefie między górami Kuk i Vodice, gdzie silne masy nieprzyjacielskie, poparte ogniem ciężkich baterji, kilkakrotnie przypuszczały szturm do nowych naszych pozycji. Cały skłisły wal góry Kuk od wzgórza 611 aż do wzgórza 524 pozostał nieruszony w naszych rękach. Oprócz tego poczyniliśmy ważne postępy przeciw ważnemu utwierdzonemu wierzchołkowi wzgórza 652 grzbietu Vodice. W strefie na wschód od Gorycji złamały się kontrataki nieprzyjaciela, które były szczególnie zawzięte, przeciw wierzchołkowi wzgórza 174 i na wschód od rzeki Vertojby. Następnie przeszła piechota nasza do kontrataku i zajęła po krwawych zapasach strome wzgórze na południe od Gazygnia. Na Karscie usiłował przeciwnik w oczywistym zamiarze osłabienia naporu naszego w okolicy Gorycji podjąć potężny wysiłek przeciw pozycjom na górach Vucognacca i Fanti. W północnej części płaskowzgórza cofnęły się w nieładzie leżące piechoty w naszym ogniu, poniosły bardzo ciężkie straty. Na całym froncie od Tolmeina do morza bezustanna działalność artylerji wszystkich kalibrów. Baterje nieprzyjacielskie dokonywały w dalszym ciągu ostrzelania Gorycji. Kilka granatów uderzyło w jeden z naszych lazaretów w Cervignano i zabiło 6 osób. Liczba wziętych wrogów w czasie od 14 do 16 maja jeńców wynosi dotąd 4021 w tem 124 oficerów. Zdobyliśmy 5 nowych dział małego kalibru. W ostatniej nocy podjął

jedną z naszych statek napowietrznych po zasłona mgły lot w stronę Frigide. Śmiało lotnicy spuścili się bardzo nisko i obrzucili bombami obozy nieprzyjacielskie, poczem wrócili bez szwanku.

Otwarcie międzyparlamentarnej konferencji handlowej koalicji.

Rzym, 17. V. (WTB.) Ag. Stefani donosi, że otworzono na Kapitolu międzyparlamentarną konferencję handlową koalicji. Reprezentowane są Włochy, Belgja, Francja, Anglja, Japonja, Portugalia i Serbia. Wydział parlamentarny Dżimy uniewinnił się z powodu wypadków w Rosji, lecz delegat rosyjski Rafalowicz jest obecny. Prezes ministrów Boselli, kilku ministrów i pewna liczba dyplomatów brała udział w rozprawach. Burmistrz Rzymu, książe Colonna, powitał gości imieniem miasta. Marszałek konferencji Tittori wygłosił mowę inauguracyjną. Po tem nastąpiły mowy powitalne przedstawicieli państw poszczególnych.

Śmierć wojewody Putnika.

Nicea, 18. V. (WTB.) Zmarł tu były naczelny wódz armji serbskiej Putnik.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 18. V. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe: Kaukaz: W centrum i na prawem skrzydle odparto kilka drobnych prób ataku nieprzyjaciela. Na lewem skrzydle bezskuteczny rosyjski ogień działowy.

Front na Smat. Jeden z naszych oddziałów wywiadowych dotarł aż do pozycji nieprzyjacielskich, poprzecinał zaskaki druciane obrzucił rowy nieprzyjacielskie granatami ręcznymi i cofnął się bez strat z cennymi wiadomościami. Dnia 16. V. jeden z lotników naszych stracił latawiec nieprzyjacielski poza linjami nieprzyjacielskimi. Dnia 15 ostrzeliwał krążownik angielski pozycje nasze pod Gaza, nie wyrządzając szkody. Na innych frontach nie wydarzyło się nic osobliwego.

Zaprzeczanie.

Kopenhaga, 17. V. (WTB.) Jak donosi „Berl. Tidende“ z Krystjanji, wywołało tam powszechne oburzenie, że niemieckie łodzie podwodne na Morzu Północnym w ostatnim czasie częstokroć jechały w masce stateków rybackich i z faga, wzywając pomocy, przez co chcieli wywołać wrażenie, że znajdują się w niebezpieczeństwie. Gdy nadpływały wówczas stateki norweskie, zatapiały je przez wdzięczność za niesioną pomoc.

Biurowolfa dodaje: Jak dowiedzieliśmy się w miejscu miarodajnym, polegają rozsiewane te pogłoski „Berl. Tidende“, mianowicie: niska insynuacja, że nasze łodzie podwodne posługują się fagą, wzywając pomocy, w celach oszukiwających, na złośliwym wymyśle. Takie w oczach każdego marynarza haniebne środki niechaj zapisze się spokojnie do drugiej strony.

tak bardzo dokuczyla, zasypała śniegiem las i z knieji wychodził miś. Jutrznią poźwieca niebo i bądz zaspaną dolinę cęną, przetrzętą w głąz zimny, ciemny, zmarniętym strumykem i osłoneżonymi świerkami niby białą ścianą zamknięta. Cisza i zmrok silny zalegała jeszcze krajobraz i śnieg, czuły na pierwsze promienie dnia, jakby pomagał walce aurory z uchodzącą nocą. Druga kompozycja Wywińskiego „Rabusia“ — znowu śnieg, a jednak artysta odszukał ciekawy temat malarski. Na polach zaspanych śniegiem osiadły „Rabusia“ — wrony przy szogach, lśniących w promieniach słońca. Raz marta śnieżna zawiewa, a powtórę złote kłosy splecione w stogach, przecinających momentalnie daleki krajobraz, w zimnym świetle słonecznym! Wśród tych kontrastów swawolnej walki zimowego światła z wesołą ciepłą barwą ponu i ubiegłego lata, pole zaległy całe stada „Rabusjów“ zgłodniałych, lecz czułych — siadać do uczty. Choć nie brak wron i kraków prawie na żadnej wystawie naszej, wśród nadesłanego materiału „Rabusia“ odznaczają się już w problemacie światłym ciekawie, a kompozycja oprowadzana ze sentymentem do naszego krajobrazu, ujęta nadto dioną silną i dojrzałą, wynosi się wysoko ponad przeciętny poziom.

Z wielkopolskich artystek na obecnej wystawie widzimy Sieniawską i Pajderską. „Slinks“ Sieniawskiej, jako typ kobiecie dosyć ciekawy i pociągły, jako udule studjum zwraca uwagę, a szczególnie oczy takiego „Slinks“ ujmują widza. Pajderska przez uubionych kwiatów przysłała nam tym razem kilka krajobrazów na temat zimy. Pejzazem tym brak jeszcze tej przekonującej głębi, a główna przyczyna tego wydała nam się — jak przystało „Wsi w śniegu“ wydane na nieco kontrastowość światła i cienia. Z trudnością rysują się tu na ciemnych ścianach chat szczegóły, w zespole swoim oddające — co podnieść należy — pełny i oryginalny wyraz polskiej strzechy.

Głębła prosektu, skoro śnieg za egi polanc, wydaje się częstokroć jakby pobieżnym tematem dla naszych artystów. Postępuje ten temat Pelczyński a nawet taki Axiomowicz traktuje go par nonchalancie przy swoim utworze „Świecenie Jordana“. Naturalnie w rzeczy samej „Świecenie Jordana“ jestto kompozycja pierwszorzędna. Artysta koncentruje całą uwagę na scenę i grupę na pierwszemu planie skupioną. W środku obrazu prowadzi kapłan, dzieląc osobą swoją tłum na dwie grupy, nabożnych wieśniaków do niedalekiego, wiejskiego kościoła, rysującego się w dali na tle górzystych lasów. Kapłan, odziany w kape — (czy widzie-

Z Królestwa.

Losy opery. Ze względu na nieświetny stan finansowy istniał zamiar zamknięcia opery warszawskiej. Obecnie jednak, jak się wykazuje zamiaru tego poniechano. W tych dniach odbyło się nadzwyczajne posiedzenie magistratu w sprawie zdecydowania losów opery warszawskiej na najbliższy sezon 1917-18.

Przedmiotem obrad była propozycja pani Korolewicz-Waydowej, złożona w tej sprawie urzędowo miejskiemu. Według tej propozycji p. Korolewicz-Waydowa prowadzi ma operę samodzielnie, przy pomocy finansowej miasta, która nie może przekroczyć sumy rb. 132.000. Nad stroną finansową przedsiębiorstwa miasto rozłoży kontrolę. P. Korolewicz-Waydowa zobowiązuje się dążyć do możliwej redukcji kosztów prowadzenia opery i zwiększenia dochodowości. Za prowadzenie opery p. Korolewicz-Waydowa pobierać będzie, niezależnie od powodzenia, 3 proc. od wpływów brutto. O ile uda się zaprowadzić oszczędności i zmniejszyć subwencje miejską, z sum zaoszczędzonych niżej 130.000 rb. miasto zatrzyma ¼, p. Korolewicz-Waydowa zaś otrzyma ¼, czyli 25 proc. Przy ewentualnym podpisaniu umowy p. Korolewicz-Waydowa zobowiązuje się złożyć gwarancję w wysokości 30.000 marek.

Warunki te na wczorajszym posiedzeniu w zasadzie przyjęto: polecono komisji, której przewodniczy burmistrz Z. Chmielewski, opracować szczegóły umowy.

Aresztowania w cukielniach i kawiarniach. Stosownie do ogłoszonych ostrzeżeń, agencji policyjnej dokonali w szeregu cukielni i kawiarni warszawskich rewizji wśród gości tych zakładów. Przy ujawnieniu większych sum gotowizny w banknotach rosyjskich, posiadaczy odprowadzono do biura policyjnego w ratuszu, gdzie spisano protokoły, poczem zatrzymanych uwalniano. Natomiast zatrzymano szereg osób, co do których istniało uzasadnione podejrzenie, iż uprawiają handel pieniędźmi. Jako dowód służyły notowania giełdowe oraz notatki co do dokonanych transakcji kupna i sprzedaży rubli.

Aresztowania powyższe wywołały oburzenie popłoch wśród bywalców finansowych kawiarni i cukielni.

Składki i pokwitowania.

— Na bezdomnych złożono w Adm. pisma naszego w dalszym ciągu: NN. 20 mk. Zebr. na posiedzeniu Tow. św. Wojciecha w Klonji 12, Jindra 6, X. Y. z Poznania 50 mk. Razem z poprzednio kwitowanymi mk. 213.341.31.

— Na godnych Komitetu niesienia pomocy w Król. Polskiem złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: Franciszka i Maria D. w miejsce kwiatów dla p. Zofji Wronieckiej 5 mk. Blaż 5. Orchołski, Teżew 20. Wiktorostwo Maćkowiakowie w miejsce wieńca na trumnie śp. Leona Powidzkiego 20 mk. — Razem z poprzednio kwitów. 26.814.81 mk.

liśmy już gdzie na obrazie jakimś taki lub podobny ton amarantowej kapy, zwłaszcza przedstawienie szarmonizowanej z powietrzem i krajobrazem tak zjęcnie?! — pochyłony naprzód, brnie w śniegu sykkiem, głębokim i lud zarówno z widocznym fizycznym wysiłkiem, uchwyconym przez artystę po mistrzowsku, podąża skupiony w modlitwie, dźwigając symbol wiary — rozkołysane standardy kościoła — za swoim duszpasterzem. Odbywająca się przytem scena „Świecenie Jordana“ i całość uroczajona ciekawem ugrupowaniem charakterystycznych postaci, oprowadzana ze swobodą i pewną, silną ręką. Artysta, widać, nie zna trudności w rysunku i pokonuje koncepcją par excellence jakby en passant. Również znakomicie prezentuje się „Rusinka“ Axiomowicza. Utwór ten jednak nie wycięty tak zgrabnie z upatrzonego milieu. Figura wydaje się jakby fragmentem z jakiejś innej kompozycji — i choć bardzo rodzajowo i bezpretensjonalnie ujęta w rozmiarach stosowanych, nie koncentruje wzroku i uwagi na to, o co rozchodziło się autorem.

Wśród innych artystów zwracają uwagę na siebie lub ujmują Cwikliński, Gardziewski, Skoturski i Wodziński. Cwikliński porządnie przyswoił ulubionym temacie, dając swoje rodzajowe sielanki z Tatr: „Koibe z Czarnego Stawu“ i „Poranek“. Skotnicki zaś zwiędunek polski — krajobraz zresztą nie bez sentymentu wyczuły i traktowany co do barwy i techniki w sposób niepośledni — zaraz „Ewa-kuacja“ wstawiając gdzieś w pobliżu dwie smutne złamane postacie w czerni.

W dalszym ciągu przysłał nam tym razem nieco więcej „Bilet doux“, „Saska porcelana“ i „Czas Stanisława Augusta“. Żywy koloryst, odważne milieu, obyczajowe i stylowe stroje, ruchy dystygnowane, wszystko to uchwycone w barwie i w rysunku z dojrzałą eksperjencją, zaskarbia artystę niebawem dużo i szczerych przywicieli. Złwiaszoza „Czas Stanisława Augusta“, dające szerszy pogląd na fantazję artysty, młystyczniają nam jego subtelne wyczuwanie sytuacji dworskiej i etykiety „wyższej“. Ciekawe, żywe, bezmyślnie fizjognomiczne dworskiej służby przy wygodnym, otulim majestacie w srebrnej kolase, dale dyg dam dworskich z przesadnym uniżeniem przed ukoronowaną głową, wskazując na dowiecipną inwencję sceniczną przy mistrzowskim oprowadzaniu dyskretnych barw i subtelnego rysunku.

Kubicki gubi się nadal nie bez widoczności w swoim ulubionym kubizmie. Kierunek ten jak i technika Kubickiego, stanowi odrębny i odosobniony dźwięk na wystawach na-

Kronika prowincjonalna.

— * Kostrzyn. Zmiana posiadłości. Tutejszy gospodarz Kosmala sprzedał swoje gospodarstwo 22 morgowe młynarowi Langiemu za 15.000 marek. Przejęcie już nastąpiło.

(Uciekinierzy). W Rulszy schwytano 4 francuzów, którzy uciekli z obozu jeńców w Pie. Po przeprowadzeniu śledztwa, odstąpiono ich do obozu.

(Sprzedaż przymusowa). Dnia 23 czerwca sprzedana zostanie w drodze licytacji nieruchomość położona przy Rynku należąca dawniej do p. Krzyżanowskiego, znajdującego się obecnie w konkursie.

(Brak deszczu). Zimne noce i wiatr w ciągu dnia niepokoją gospodarzy, którzy z niecierpliwością oczekują orzeźwiającego deszczu. Prace w roli postępują żwawo, w niektórych miejscowościach potrwa jednak jeszcze około 2 tygodni, zanim wszelkie zasiewy i sadzenia ziemniaków zostaną ukończone.

— * Gniezno. (Ze sportu). Jutro w niedzielę po południu o godz. 4 odbędzie się w Gnieźnie przy wieży miejskiej zawody w grę piłką nożną i drużyny K. S. Stella z Gniezna a II. drużyna K. S. Unja z Poznania.

— * Ostrzeszów. (Wzyciacja arcybiskupa). Święta, istne święta były dla naszego miasteczka i całej okolicy te trzy dni, w których zagościł u nas Najprzew. ks. Arcybiskup Dr. Dalbor. Zawitał w sobotę dnia 12. maja, przyjeżdżając na dworzec przez ks. dzekana i dwóch obywateli ziemskich pp. Wężyka i Freudenrecha.

Niezliczone rzesze zaś oczekiwały wysokiego dostojnika kościelnego na rynku i ulicy, wiodącej do fary. A on, Prymas Polski, patrzył na te bramy tryumfalne, na te aleje świerkowe, na irlandy i korony zielone, na chorągwie błyskotliwe w złotych promieniach słonecznych i



Z Salonu Przyjaciół Sztuk Pięknych.

(Dokończenie.)

Nie wiem czy krajobraz zimowy na dobie ogólnie pożądaną prorokuje pendzel artystów naszych, czy też sroga zima przyczyniła się do tego, dosyć, że śniegiem jakby zasypała wystawę naszą. Najwięcej na ten temat dostarczył nam Pelczyński. Jest tam dużo dowodów talentu i szczerzej chęci do pracy. Abstrahuje od techniki, uznając za rezultat każdy sposób malowania. Formy jednak nie „zmianowane“ przestrzenie jak to przy „cieniach“ ujmują się zbyt jaskrawo. Więcej już przekonuje „Droga w lesie“, gdzie baczna uwaga i widoczna tendencja do wrogodności gór biorą nad wrodzeniem i przesadą barwy. Również „Trzy brzozy“ co do powietrza w krajobrazie przekonują więcej, a zaczękawała przytem uchwycone refleksy światła; lecz brzozy same, stanowiące temat główny kompozycji, traktuje artysta obojętnie, zaledwie szkicowo. Taka brzoza własnie w swoich subtelnych kształtach i delikatnych odcieniach dnia zaprasza do szczegółowych i sumiennych studiów. Rysunek — czyli forma — za często schodzi w nowoczesnym malarstwie na plan drugi, a przecież barwa takich braków nie udrzye.

Z rzadkich gości przybył Jerzy Kossak. Najwięcej z kilku prac nadesłanych interesuje „Ostatni strzał“, choć i ta kompozycja w szczegółach, na przykład co do muskulatury konia, traktowana nieco pobieżnie. Może być, że artysta w tem nie widział jakiejś specjalnej misji, choć tradycja taka wiąże się z nazwiskiem, które nosi. Może interesowała go więcej całość, a szczególnie sytuacja groźna — w obliczu śmierci, bliżej — wśród obojętnej, cichej, w śnie zimowym pogrążonej przyrody, która jakby zapraszała na świadka, starając się przebudzić silne, świeże, różane promienie lutrzeńki. „Ostatni strzał“ — prócz niedenerwujących scen i licznych typów z tek: szkieletowej Jasnoci — na obecnej wystawie nieco odosobniony stanowi akord na temat groźnej wojny wysnuty.

Cała wielka ściana zajęła tym razem Wywiński. Wśród całego szeregu prac, bezsprzecznie bogatych w różnorodność motywów, wyodrębniła się jednak, jak to nie trudno zauważyć w ostatnim czasie u Wywińskiego, tylko kilka wybitnych. Prawda, że właśnie te czasem nie zjadają amatora.

„Zima“, nie wiem, czy ta przeszła, co nam

szych; i tak jak cenę każdy nowy oryginalny sposób artystyczny wyrażania swych myśli na płótnie czy papierze, uprawiany przez malarza artystę, i podziwiam ciekawą pomysłowość Kubickiego, obławiająca się w dekoratywnym ujęciu piaszczyn szerokokich w ostro i kształtnie ukonturowane plamy, skarykaturowane często: kroć z nieczną inwencją, tak z drugiej strony trudno mi dopatrzeć się narazie celu tej artystycznej gimnastyki za pomocą pendzla. Może być, że z czasem i z kubizmem coś będzie — skoro ornamentalny, dekoratywny rezultat nie jest jego wyłącznym celem, lecz wydaje się nim ten kierunek w malarstwie niby gra na instrumentach, o kawiśkach innych, z których dopiero odpowiednio przekształconych słychać wyraźny rytm dźwięczny — i muzykę całą — o ujmającej melodji.

Na koniec jeszcze coś o Skoczylasie. Z akwarel nadesłanych cechują „Zachód słońca“ i „Dziewczyna w kożuchu“. I tu zwłaszcza „Dziewczyna w kożuchu“ jako wysoce artystycznej kompozycji należy się specjalne uznanie. Na krześle oparzony na zwróconej poręcz do widza założone ręce, siedząca dziewczyna swowska, zdrowa — jakby nieco obojętna na rysującą podobiznę. — przyodziana w grubą futerkę nieco obszyty, domowy kożuszek. Z rozmachem ujął artysta co do farby i rysunku w najprostszą formę ekspresji nieprzynadkowo ciekawa i swobodna poza dziewczyny, wyrażającej strój. Krótko mówiąc, kompozycja przy swej niesłychanej prostocie o rzadko dorównanych wartościach artystycznych. Prócz tego dają jeszcze drzeworyty Skoczylasa wymowny materiał o duszy jego i w ścisłą formę niełej fantazji. „Zbójnicy“ jestto utwór, w rozmiarach niewielki, lecz imponujący rozmachem rysunku. Artysta, pamiłując nad figurą na stronie kompozycji dziarsko i w zupełności dając charakter i ustrój duszy zbójckiej w formie indywidualnej i z brawurą odczytanych wlnach. Niemniej ujmując „Z Bożej łaski“, Pod wizerunkiem Chrystusa siedzi stroskana Matka, stroskana i zamknięta nad przyszłością, a dziecko trzyma na łonie pod strażą dwóch archaniołów — zabawia się lśniąca korona, symbolem zbawienia. Jestto kompozycja prosta, szczerza o wysokiej artystycznej inwencji, oprowadzana co do materji we formie klasycznej. Jedyny „Janosik“ jak dziarski w postawie i świetny w rysunku, akcesorjami ornamentalnymi trochę rozerwany jako całość.

Właśnie ten kącik mały na wystawie jeżdżącej stanowi miły i zaimujący przystanek przy wyjściu czy wejściu.

Liber.

widzi te radość wszystkich a ta serdeczność pra-
widziwa, płynąca z serca, wzrusza Go.

Wyraża to w kościele po odśpiewaniu przez
chór kościelny p. e. „Ecce sacerdos magnus”
i po przemówieniu ks. proboszcza Perlińskiego,
który w imieniu parafii w prostych a przejmują-
cych słowach Go wita, Miłkim, od głębokiego
wzruszenia cichym głosem dziękuje ks. Arcyb-
skup za tak wznieście przyjęcie, które Go tym
więcej uradowało, bo to na granicach i kresach
Archidiecezji, napomina dalej, by duch religij-
ny starego Ostrzeszowa, który kilka kościołów
i klasztorów wystawił, nie upadł ale coraz więcej
rosł i się szerzył, pragnie, by osobiste węzły Go
łączyły z diecezjanami; w końcu udzielił w uro-
czysty sposób arcybiskupiego błogosławień-
stwa.

Na probostwie przyjął ks. proboszcz staro-
polskim zwyczajem wysokiego dostojnika chle-
bem i solą. Powietrze było wprost uroczyste, ma-
łowe, kiedy ks. Arcybiskup w sobotę i niedzielę
udzielał na cmentarzu Sakramentu Ducha św.
Okolo 3500 ludzi przystąpiło w tych dwóch
dniach do bierzmowania. W niedzielę o godz.
7. rano odśpiewał przed oknami probostwa na
naczenie ks. Arcypasterza chór kościelny kilka
p. e. starannie wyćwiczonych pod kierownict-
wem p. Malinowskiego i pod batutą miejscowe-
go organisty p. Hoffmanna: „Pieśń poranna” St.
Moniuszki, „Na tam” Jakubowicza, „Orły sokoly”
Żukowskiego, „Bukiet melodji ludowych” i
„Toast”.

W asyście kapelana Swego ks. Zakrzew-
skiego i miejscowego wikariusza ks. Sołkow-
skiego odprawił ks. Arcybiskup o godz. 8. w ne-
dziele i w poniedziałek mszę św. cichą, podczas
której chór kościelny z towarzyszeniem muzyki
p. e. ewangel. „Missa brevis”.

W niedzielę i poniedziałek po południu przy-
mował ks. Arcybiskup na probostwie delegację
obywateli i wszystkich towarzystw katolickich.
Przy tej sposobności wręczył na Jego ręce 2000
marek, zebranych z dobrowolnych składek oby-
wateli (2100) i składek parafii (500 mk.) na bez-
domnych. Na czele delegacji stał p. Gorgo-
jewski, a na czele delegacji parafii p. Dr. Ży-
cki. — Od samego południa zalegały tłumy
emigrantów koło kościoła św. Anny i ogródki dzie-
cięce. Przecież nasz Arcypasterz hedzie między
nimi, będzie się cieszył naszą pracą, naszymi
dziećmi. Tak swojski, ciepły nastrój panował
wszędzie. On, Prymas Polski, On z nami.

Okolo 5 godz. przybył ks. Arcybiskup na
ogródki otoczony niezliczonym tłumem. Rozpo-
częły się śpiewy chórowe pod kierownictwem
p. Janiny Wodniakowskiej, korowody i ćwicze-
nia gimnastyczne chłopaków pod sprężystym
przewodnictwem p. A. W. Wodniakowskiego.
Ks. Arcybiskup był wielce zadowolony wszy-
stkimi ćwiczeniami młoców i okazywał kilka-
krotnie swe zadowolenie oklaskiwaniem uroczej
jakiejś grupy. Na ulutrz oglądał ks. Arcybiskup
klasztor z pamiątkami starożytności i kościoł
św. Mikołaja: po południu zaś jechał do Roga-
szyc wizytować kościół tamtejszy i zabawił
czas dłuższy u p. Wężyka.

Wieczorem już o 6 godzinie zgromadziła się
masa ludzi na dworcu kolei żelaznej. Dzieci się
garnęły do swego pasterza a on je przyjmował
z radością: „Chodźcie dziecięta wszystkie do
mnie!” Wśród owacji zgromadzonych wjechał
ks. Arcybiskup do Poznania.

— Berlin. (Obchód). W dniu 6 maja
odbył się na wielkiej sali Kellera przy Koppenstr.
obchód Konstytucji 3 maja, urządzony staraniem
Komitetu Politycznego w Berlinie. Od czasu
ustawy językowej kolonia polska w Berlinie nie
miała sposobności w sposób godny publicznie
uczcić wielkopomnego czynu narodowego, co
bez rozlewu krwi zaprowadzić miał głębokie
zmiany społeczne. Sala, obejmująca okolo 3000
osób zapelniała się zupełnie o godz. pół do 3. Ob-
chód zagal przemówieniem przez Komitet
Politycznego p. Sanok, poczem usłyszeliśmy
śpiewy chóralne towarzystw śpiewaczych „Har-

monia” i „Cecylia” dek. amacie p. Milczewskiego
oraz popisy solowe artystki p. J. Rejewskiej.

W drugiej części programu wygłosił wykład
o Konstytucji 3 maja p. W. Hartz, zyskując za-
dowolenie publiczności.

Nastąpiły popisy obu wyżej wymienionych
chórów, p. Rejewskiej, gra na skrzypcach p.
Küstera, dyrygenta „Harmonii”, poczem p. Sa-
nok stosownym przemówieniem uroczystość za-
kończył.

Uczestnik obchodu.

— Berlin. (Pomoc Bratnia) w Ber-
linie i Charlottenburgu. Z powodu wyjazdu i
ustąpienia kilku członków zarządu odbyły się
ponowne wybory. W skład nowego zarządu
wchodzi: kol. Kłof Adam, słuch. praw, prze-
wodniczący; kol. Dworczyk Marian, słuch. med.,
zastępca przewodniczącego; kol. Krysiewicz A-
dam, słuch. inż., skarbnik; kol. Pińkowski Bo-
sław, słuch. praw, zastępca skarbnika; kol. So-
bierajski Helena, słuch. fil., sekretarka; kol. La-
kowski Stanisław, słuch. med., zastępca sekre-
tarki. — K. B. P. zwraca się z gorącą prośbą
do wszystkich byłych kolegów o zwrot długów
zaciągniętych w K. B. P., by młodszym kolegom
zwiększonymi funduszami ułatwić studia. —
Wszystkim członkom nadzwyczajnym za skła-
dkę i datki staropolskie składamy „Bóg zapłać”.
Towarzystwo nasze jak wiadomo ma na celu
udzielenie pomocy finansowej kolegom a fun-
dusze swe czerpie przeważnie z dobrowolnych
datków społeczeństwa. Stąd też z serdeczną
prośbą o poparcie zwracamy się do całego spo-
łeczeństwa, by tyle sił młodych nie marniało w
walce o chleb powszedni, by siew ten młody nie
był straconym ziarnem.

Wszystkie mne pisma prosimy o powtórze-
nie niniejszej odezwy.

Wiadomości z dalszych stron.

— Smierć artysty polaka w Rosji. Jak
donosi „Dziennik Kijowski” w Kijowie zmarł
niedawno utalentowany artysta-malarz śp.
Wrzeszcz. Artysta ten, niezwykle płodny,
pozostawił szereg cennych prac, odznaczają-
cych się wielką barwnością. Najmłodszym te-
matem zmarłego był krajozraz ukraiński. Wie-
kszość też prac śp. Wrzeszcza powstała na U-
krainie, gdzie zmarły spędził ostatnie lata swo-
jego pracowitego żywota.

— Naokoło świata do Warszawy. Aresz-
towany w Warszawie przez roslan adw. przysp.
p. Kobylński, oraz p. E. Stamatia, właściciela
„Renaissancu”, uzyskał możliwość wyjazdu z Ro-
sji i udał się z powrotem do kraju przez Ja-
ponję i Amerykę. Podróż ta trwała kilka mie-
sięcy i w tych dniach p. St. i adw. Kob. powró-
cili do Warszawy.

— Sprawozdanie z odczytu, który się nie od-
był. Jedno z pism częstochowskich zamieszcza
następującą zabawną notatkę:

Numer wtorkowy „Kurjera Polskiego” za-
wierał sprawozdanie z odczytu p. St. A. Wotow-
skiego „O twórczości Schmitzera”.

Sprawozdanie to, bardzo źródłowo napisane,
zasługuje na uznanie szerokiej publiczności, fakt,
zaś, że odczyt się nie odbył, nie zmniejsza hy-
najmniej wartości sprawozdania, przeciwnie, do-
daje mu wiele pikanterji i świadczy o gorliwości
recenzentów warszawskich.

Odzielniej bywała odczyty, na które redak-
cja nie delegowała sprawozdawców — u nas zaś,
przeciwnie, sprawozdawcy referują odczyty,
które się nie odbywały. Takie gorliwe trzyma-
nie ręki na pulsie życia przynosi zaszczyt re-
dakcji „Kurjera Polskiego”, oraz sprawozdaw-
cy, podpisanemu litera W.

„Kurjer Polski” niejednokrotnie okazywał
szczególną predykcję wszelkiego rodzaju sen-

objaśniało się zupełnie a dostrzegłem to po
pierwszych wyrazach, wymienionych między
podstarzałym autorem a jedną z przybyłych
młodych kobiet. Była ona panną lat mniejwie-
cej dwudziestu — nazwisko jeśli dobrze usły-
szale — de Roussaie. Wzrostu była wyso-
kiego, twarzy poagłej, oświetlonej parą oczu
czarnych szczególnie płomiennych i stanowcze-
go charakteru; dziwnem podobieństwem odzna-
czała się ta młoda osoba do portretu znajdują-
cego się w galerji Louvru, którego autorem we-
dle powszechnego mniemania ma być sławny
Francja. Dokoła jej ust i nosa białała się ta sa-
ma powściązana nerwowość; ta sama gorączka,
opanowywana siłą woli jedynie, a ja po kwa-
dransie zaledwie jej rozmowy, ze sposobu w
jak słuchała i odpowiadała temu człowiekowi,
mogłem ocenić jakie zajęcie niezmiennie budził
w niej stary Fauchery. Jak ona wsłuchiwała
się w każde jego słowo — jak drżał jej głos,
gdy jej przyszło odpowiedzieć na pytanie pod-
czas gdy on sławny autor ujmowany, powo-
dzeniem plawił się w atmosferze tego naiwnego u-
wielbienia i pod jego wpływem odzykiwał całą
żywość i sprężystość wrażeń, które stanowił
najwyższy a wyłączny wdzięk i przymiły
młodości.

Zrozumiałem, dlaczego przytaczał Goethego
z epoką młodej dziewczyny z Marienbadu, i u-
miałem się do siebie, porządkowałem sobie
różne szczegóły podczas gdy mój powóz najciy

saci, wtorkowy fakt dowodzi, iż rozwój w tym
kierunku gdzie droga zupełnie normalna.

— Zbiory śp. Hovorki w Pradze. Zmarły
przed kilku miesiącami śp. Franciszek Hovorka,
wieloletni działacz na polu zbliżenia się czesko-
polskiego, pozostawił po sobie dość bogate zbior-
y, dotyczące się stosunków czesko-polskich osta-
tnich lat kilkudziesięciu. Uczestnicząc od wczes-
nej młodości w rozmaitych zjazdach i obcho-
dach czesko-polskich tak na naszych ziemiach,
jak i w Pradze, objeżdżając ziemie polskie wszy-
stkich zaborów z odczytami, a wreszcie kieru-
jąc Sekretariatem czesko-polskim, zebrał ogrom-
ną ilość rozmaitego rodzaju pamiątek, jako to:
medali, fotografii zbiorowych uczestników zjazd-
ów, odznak, autografów wybitnych ludzi w
Polsce, fotografii mnóstwa polskich literatów (od
Sienkiewicza i Krasińskiego zaczynając), po-
lityków, artystów i artystek (zazwyczaj z „Pla-
snościami dedykacjami”), wycinaków z gazet,
okazów sztuki ludowej itp. Ozdoba zbiorów po
których chętnie oprowadzał w ostatnich latach
polskich uchodźców, jest kilkadziesiąt obrazów
malarzów polskich, wśród których znajdują się
dzieła Vlastimila Hoffmanna, Augustynowicza,
Rembowski, Tondosa, Szczepieńskiego, Os-
trowskiej, Michałskiego, Karszniewicza i innych.

Sp. Hovorka zbiory swoje zapisał w testa-
mencie Tow. dziennikarzy czeskich. Byłaby za-
tem jeszcze gwarancja, że nie przepadną one, i
że w jakimś muzeum, archiwum czy bibliotece
stanowią będą całość, związana z nazwiskiem
zmarłego, interesująca dla badaczy czesko-po-
lskich stosunków ostatnich lat czterdziestu. Nie-
stety z powodu długów, otwarto do majątku
zmarłego konkurs i zagraża obawa, że zbiory
jego, rozsprzedane na licytacji przepadną, jak
wiele innych. Jak się dowiadujemy, istnieje pro-
jekt wykupienia zbiorów i wyłączenia ich z kon-
kursu, a czywa nad tem znany z sympatii do
polsków dziennikarz czeski p. Jarosław Roz-
voda.

— Lchwiarski handel żywnością w Wie-
dniu. Jak stwierdza „Zeit” w piątkowym wyda-
niu porannem, pokątny handel żywnością „w-
twin” w Wiedniu na najlepsze. Kto ma pieniądze,
może kupić kilogram „nukli” przy pomocy
konjunkturze za 10 koron, przy niepomysłnej
konjunkturze za 20 koron bez karty. Za boche-
nek chleba bez karty zapłaciła pewna pani 10
koron. Potrzebowała go na... wycieczkę dla
synów. Za 1 kilogram kawy p. aca amatorzy
do 22 koron, przyczem niedługo dostaje zna-
nowe kawę ze smakiem karbolu. Cena masła i sto-
liny wynosi w tym handlu pokątnym 17 do 25
koron. Kto ma szczęście, kupi czasem 1 kilo-
gram ryżu na 17 koron, ale zwykle trzeba pla-
cić do 30 koron. — Przed wojną kilogram naj-
lepszego ryżu kosztował 80 halerczy.

— Śnieg majowy na Podhalu. Nowotar-
ska „Gazeta Podhalańska” donosi: W niedzielę,
dnia 6 bm., aura podhalańska wykazała znaczne
kaprysy. W południe ciepło dochodziło do 18
stopni, o godzinie 4 po południu niebo pokryło
się grubymi chmurami, siły wiatr zaczął z za-
chodu, który nagle oziębł powietrze, a o godzi-
nie 7 wieczorem zaczął padać najcięższy deszcz,
a później śnieg, który na kilka centymetrów po-
krył całe pole. W nocy chwycił dość siły mróz;
w poniedziałek jasne słońce ukazało się na ho-
ryzoncie, które śnieg odrazu stopił swem cie-
plem. Ludność pracuje gorączkowo na polach
w dzień i w nocy, nie zważając ani na „czas e-
tni”, ani na ilość godzin pracy.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 18. maja zgłoszono:
Zgony:
Wdowa Kunegunda Chmielecka z domu Sza

unosil mnie do Nemours. Tak jest — on kocha
te małą i ona go kocha nawzajem. Niedługo
dowie się świat, o tem małżeństwie, a że znaj-
dzie Fauchery epigonów między ludźmi swojego
wieku — wątpliwości nie podlega.

A co też powie Pascal, gdy mu oznajmie,
że byłem obecnym na tej uroczystości?

Ah! to mała rzecz, ale co powie Fauchery,
gdy przeczyta w dzienniku całą rozmowę swo-
ją, powtórzoną dosłownie? Nie jest w porządku
to wszystko, co ja robię — wątpliwości nie
ulega, że nie jest, ale też i krzywdy dla niego
nie ma w tem wielkiej. Zresztą — walka o byt...

Pamiętam wybornie, jakim wybiegami
uspakajałem swoje sumienie, które głośno do
mnie przemawiało: „Nie masz prawa odkrywać
ogółowi tego, co ci zwierzył znakomity pisarz
w mniemaniu, że jesteś literatem — nie repor-
terem.”

Kedy mi nie starczyło sofizmów na przy-
gluszenie tych protestów przypomniałem sobie
głos redaktora i to jego: „Nie będziesz mówił z
Faucherym”. I wyznać muszę, że to przypom-
nienie było najsukcesowniej do zwalczania
skrupułów moich.

Przybyłem z powrotem do Nemours trochę
za późno, bo pociąg do Paryża nie odchodził już
dzisiaj, nie pozostawało nic innego jak zabić
wieczór w jakis możliwie korzystny sposób, a
że mi dano pokój cichy, węc zrodziła się nagle
nieprzeczana ochota zredagowania wstępu do
mojej ankiety.

18. maja 18. lata. Nauczycielka Wiktorja Koerber
64 lata. Muszkieter krawiec Władysław Biegos
21 lat. Pospolitał urzędnik zabezpieczeniowy,
Paweł Klein 30 lat. Zolmer, kielner Karol Gorr-
ny 23 lata. Stefan Tabaka 3 lata, 7 mies. Mij-
narz Jan Zamysłowski 78 lat. Karol Cygan 1 rok
9 mies. Kasztelan Paweł Schroeder 47 lat. Robo-
tnik Marcin Graja 72 lata. Uczeń Bronisław Ho-
rowicz 8 lat. Orenadler, robotnik Antoni Pie-
czyński 21 lat. Maksymilian Skrzypczak 2 mies.
Jan Skalski 3 lata 7 mies., 16 dni. Porucznik
kandydat medycyny, Ernest Looz 29 lat. Fraj-
ter, spedytor Marian Majchrzak 26 lat, Józefa
Kłosin 3 mies., 8 dni. Robotnica Magdalena No-
wak 19 lat. Prakseda Mielczarek 1 rok, 4 mies.,
5 dni. Zamezna Paulina Gatkiewicz z domu Hy-
stra 45 lat. Zamezna Marta Czerner z domu Ha-
mann 33 lata

Wyciąg wygranych

8 ciągnięcie 5. kl. 9. wariantu polsko-niemieckiego
(235 kłosewsko-warszawski) loterii klasowej.
Ciągnięcie z 18. maja 1917.

Na każdy ciągnięcie numer padły dwie równe wy-
grane, i to po jednej na losy o równych nume-
rach w obu oddziałach w I. i II.

(Bez gwarancji.) (Przedruk wzbroniony.)

W ciągnięciu przedpołudniowym padły losy ponad
240 mk.

2	Gewinne	na	15000	M	105805
12	Gewinne	na	5000	M	2099
17223	18942	12323			
64	Gewinne	na	3000	M	8063
24445	41380	45393	53939	71324	74912
89431	90700	101902	102493	108070	112194
143321	154417	157124	159347	160924	173111
186310	205917	206480	210318	210398	215021
152	Gewinne	na	1000	M	3164
28101	19452	22836	22705	28340	31494
35198	37702	38378	39315	40014	41844
49327	61579	61687	62008	70708	71999
78734	79828	28322	82707	90045	95385
107085	111524	112507	113023	122484	125442
143092	144874	154553	155905	160152	161007
164021	169154	170356	170509	175435	181108
182001	182805	182808	183756	184287	186418
189087	192809	194955	208309	212143	216705
216920	220549	222200	225959	228433	
324	Gewinne	na	500	M	835
4107	4399	8713	11949	13529	18943
21158	25200	27729	37077	41311	47174
46339	62812	55508	55864	55900	59490
62780	71442	74089	76925	76252	78735
89647	89323	93734	94141	98487	99419
102738	104107	109551	112793	114345	116380
119199	119578	121128	121301	128236	130782
133154	138088	139871	140936	141820	144125
149330	150055	162038	164129	165434	176533
187043	181914	185804	189108	190445	197437
198987	199730	202114	210630	211743	219233
214537	215081	219565	219958	219291	220086
227255	227500				

W ciągnięciu popołudniowym padły losy ponad
240 mk.

2	Gewinne	na	30000	M	185614
2	Gewinne	na	15000	M	48645
9	Gewinne	na	5000	M	27939
94	Gewinne	na	3000	M	5568
98887	20959	34879	36363	44753	47345
65086	68734	67856	68334	70252	78735
83687	80110	95795	98404	103048	118973
118462	121588	123878	128809	153359	156539
180898	214441	178032	194869	195390	198765
206276	218219	220853	222823		
150	Gewinne	na	1000	M	1459
23770	15170	19029	21498	25284	28070
28275	38972	40433	48519	50805	51415
58725	60337	64059	65792	66285	68470
75213	84710	84825	95932	96180	98340
101780	101934	108815	110972	118207	118939
120325	122551	123928	126085	128540	130468
135192	135600	138178	144922	144908	149974
155408	161510	162848	168787	179209	173731
183198	188814	190542	197273	202872	204282
208715	213141	213622	215569	221085	222859
237190	231180				
242	Gewinne	na	500	M	2328
21059	13911	16217	15485	18735	18817
22662	39040	81966	39912	94297	84934
87648	88493	42447	42747	50414	50117
89397	84482	81276	82222	78193	70534
70045	83258	83900	85346	83209	82837
90781	93207	91500	82501	92506	92370
97448	88176	98328	90308	90502	100843
107527	112397	119092	119884	124310	124402
120448	131483	132550	137004	140515	142452
147890	149505	150139	152756	152939	154283
155008	150582	162377	164155	165259	168840
178112	173000	173817	180322	181824	184038
185491	188783	191470	194937	195425	196038
199813	200414	201380	202510	204354	206528
211254	212440	214598	216012	216125	216559
221635	223521	226403	226756	231993	233981

Pisałem pod świeżym wrażeniem tego, co
widziałem po południu, i w ten sposób podnie-
cony przedmiotem, zapelnilem cztery ćwiartki,
które dziś mogę sobie przypisać, nie byłoby osz-
pecily nawet takiego pisma, jak dziennik
Concourt'ów. Było tam wszystko! I mój przy-
jazd do pałacu i opis całej budowli — bardzo
miłutkiego pomnika architektury 18-go wieku,
oceniony frankami z drzew i alejami strzyżo-
nemi i salon mistrza — mistrz sam — nakoniec
herbata, a przy niej ugoszobienie tego człowie-
ka zezarzałego w kółku przyjaciół młodszych
i starszych... Nie brak tam było nic prócz sło-
wa zakończenia.

Znajdę je jutro... myślałem, kładąc się na
spoczynek, bo tak zawsze bywa z naszymi pra-
cami literackimi i usnałem pod wrażeniem speł-
nionego obowiązku. Czulem, że pod formą in-
terwju napisałem mój najlepszy rozdział roz-
poczynającego się romansu.

Nie wiem co się dzieje z człowiekiem pod-
czas snu — nie wiem czy mimo wzdry naszej
dokonywa się jakaś tajemna przeróbka, jakiś
ferment naszej myśli, podczas gdy zmysły na-
sze pozostała nieprzystępne gwałtem od świata
zewnętrznego — ale to wiem i tego jestem pew-
ny zupełnie, że zawsze budzę się w nastroju
ducha wprost odmiennym od tego, w jakim się
zabierałem do spoczynku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Paweł Bourget. W jakim wieku kochamy?

(Z opow.adań reportera dziennikarskiego)
Tłum. H. Z.

(Ciąg dalszy.)

W taki to sposób skromny reporter dzien-
nika „Le Boulevard” znalazł się o piętej godzinie
wieczorem

WIECZÓR MUZYKI KOMNATOWEJ
 31. maja 1917. na wielk. sal. Apollo o godz. 7 1/2 wiecz.
Ludomir Różycki (fortepjan)
 Prof. Geza Kresz (1. skrzypce)
 S. Czeslar (II. skrzypce)
 W. Wagner (altówka)
 R. Helfferich (wiolonczela) 4901
 Biety u Niemierkiewicza i Bo'e i Bocka.

Skład kwiatów
 Telefon 5161. ul. Wiktorji 8. Telefon 5161.
 przystanek kolejki elektrycznej
 na **św. Helene**
 świeże kwiaty, żardynierki
 i kwiatnice rośliny doniczkowe
 w wielkim wyborze.
 Anna Banaszkiewicz. Zofia Nowakowska.

SŁOJE I APARATY
DO GOTOWANIA NA ZAPAS
 W WIELKIM WYBORZE PO NIZKICH CENACH
 POLECA
A. KOSZEWSKI, SKŁAD ŻEŁAZA
 ULICA NOWA NR. 3. 4246

47-0. Polecam się do:
 elektryzowania - galwanizowa-
 nia - masowania twarzy - pie-
 legnowania piekności - kąpieli
 i nacierania - masowania ciała
 - manicure i pedicure.
 Godziny przyjęć: 11-1 i 3-6.
BETTY SACHSE,
 lek. eoz. masażystka
 św. Marcin 63. dom ogr.
 II. na lewo. — Telefon: 1197.

= NA ZAPAS =
 jak gotować pouczą broszurka za
 mk. 0.60. wysłanka za nadst. fr.
= SŁOJE =
 do mięs, jarzyn i owoców z gum-
 kami czerwonemi oraz 4707
= APARATY =
 do zasortowywania dostarcza firma
Ziętkiewicz & M. Mincikiewicz
 Poznań, ul. Nowa 8.

LOTUS Edelrieder
FLEURI Kaiser-Verlchen
KRONA Kaiser-Rose
LAUREL „Moje marzenie“
 są najniższymi komitetami
 i najdłużej trwającymi perłami.
S. G. Schwartz Fabryka eleg.
 perfumów.
 Wrocław (Breslau) załot. 1871.

Siwym włosom
 przywraca pod gwarancją
 pierwotny kolor
Axela 14
Regenerator włosów
 butelka 2.- mk.
 Tylko prawdziw. z nazwą Axela
J. Gadebusch, Poznań
 Posen D. I. (Odd. S.) ul. Nowa 7-8

= LODOWNIE =
 Eschebacha są w użyciu najlepsze
= FILTRY =
 Bühringa do wody oczyszczenia,
 kieszonk., bardzo prakt. po mk. 3.-
MEBLE OGRODOWE
 (stoły, krzesła law.) dostarcza firma
Ziętkiewicz & Mincikiewicz
 Poznań, ul. Nowa 8. 4705

Piegi
 260te plamy, onalozne, pręgi na
 razi od kofinierzyka eta. usuwa
 pod gwarancją 2869
Axela-krom
 1 szt. 2.- mk., 1/2 sztuki 1.50 mk.
Aptekarz J. Gadebusch,
 Poznań, Posen ul. Nowa 7-8.
 Oddział S.

Felcher
 biety w tym zawodzie i w inny
 od wojakowol, niekiedy, potrze-
 buy zaraz w Sanatorjum
Siebetz-Eichholtz, ul. Ła-
 kowa 1-2. 3033

Jeszcze
 bardzo korzystnie!
 Żółta
 Meble ogrodowe
 Wózki dziecięce
 Wózki sportowe
PHONIX
 Pieciana druciana
 Gaża do okien
 Łopaty, grabie
 Kosowki
 Wozelkie sprząty kuchenne
E. R. BAB,
 Stary Rynek 46.

Praca
 Hauspersonal jeder Art
 erhält zum 1. Juli kostenlos Stellung
 Städt. Stellenvermittlung
 Posen.
 Sapienplatz 10-a Erdgeschoss.
 Fernsprecher 3384.
 Geöffnet wochentags 8-12 1/2
 und 3 1/2-6 1/2. 4905
 Sonntags Nachm. geschlossen
Udziała się lekoci języka
polskiego
 gramatyki, literatury i historii Polski
 Sw. Marcin 14. 5028
 w podwórzu II. ptr. na lewo.
**W Biskupcu Pr. zach. (Bi-
 schofswerder) znajdzie**
lekarz-polak
 z powodu wyprowadzenia się je-
 dno z lekarzy natychmiast
 dobrą praktykę.
 O informację zgłosić się należy
 pod nr. 5013. do ekspedycji Kur-
 jera Poznańskiego.

Młodocześnik
 z branży kolonialnej, win i delika-
 tesów, wolny zupełnie od wojsko-
 wości, poszukuje zaraz odnowienie
posady
 tylko w Poznaniu. Złota. roz. do
 eksped. Kuri. Pozn. p. nr. 4923.

Młoda panienka z Wro-
 ślawi, która ukończyła szkołę do-
 łową, biega w stenografii i pami-
 nia maszynowa niemieckim po-
 szukuje przy skromnych warunkach
 posady, gdzieby miała sposob-
 ność wciwcać się enocist pobo-
 żenie w polskiej korespondencji.
 Złotzenia uprasza się nadzwać do
 eksped. Kuri. Pozn. pod nr. 4923.

BANK
Związku Spółek Zarobkowych
 Poznań, ul. Wilhelmowska 26.
 Filja w Toruniu, Łaziebna 21-23.
 Załatwiamy wszelkie czynności z zakresu bankierstwa.
 Pośredniczymy mianowicie
 w zakupie i sprzedaży papierów państwowych,
 listów zastawnych, akcji i. t. d.
 Szanownemu kupiectwu
 zwracamy uwagę, że inkasujemy czeki, weksle,
 konosamenty i listy przewozowe. 554

Do większego handlu żelaza na
 równiejsi poszukuje się zaraz lut-
 owalnej
biegłego
ekspedjenta
 wolnego od wojskowości ewent.
 inwalidę wojakowego.
 Oferty z podaniem pensji upra-
 sza się do ekspedycji Kurjera Po-
 znańskiego pod nr. 4967.

Uczeń
 z lepsz. rodz. potrzebny zaraz
 do składu kół i automobili
W. Wentzel, Ostrów.
 Poszukuje się zaraz
ucznia
 z lepszym wykształceniem do dro-
 gierji.
 Złotzenia, przyjmie eksp. Kur-
 jera Pozn. pod nr. 4956.

nauczycielka
 do 9-10 letniej dziewczynki. 4972
Dom. Rynek,
 per Ostaszewo
 Kreis Loebau Westpr.

Panna
 znająca krawiectwo oraz
 krawiectwo poszukuje
 miejsca na wsi lub na prowincji
 Łask. zgłoszenia do ekspedycji
 Kurjera Pozn. pod nr. 5030.

Kupiec
 wolny od wojskowości z branży
 garderoby poszukuje miejsca
 w składzie biaław na prowincji
 ca najmniej wynagrodzeniem.
 Łask. zgłoszenia do ekspedycji
 Kurjera Pozn. pod nr. 5031.

Panna
 stronna. z dobrego domu, zręczna
 praktyczna, znająca język i wsze-
 kich roboty ręczne. mogąca udzie-
 lać początków w językach polskim,
 niemieckim i francuskim. szuka
 posady do młodszego dzieci lub
 do pomocy pani.
 Złotzenia uprasza się pod nr.
 5013. do eksped. Kurjera Pozn.

Krojczy
 na garderobę męską i dam-
 skie kabátky i futra po-
 trzebny zaraz.
Siuchniński & Stobiecki
 Bydgoszcz.
 Do zgłosz. proszę dołączyć
 odpis świad. i pretenzje co
 do pensji. 5012

Panienka
 władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim, która ukończyła
 kurs handl., może także na maszynę, poszukuje miejsca początk.
sekretarki dominjalnej.
 Łask. oferty przyjmie eksped. Kuri. Pozn. pod nr. 5000.

kilku książkowych.
 Biuro wskazywania posad
 Zjednoczenia Młodzieży Kupieckiej.
 Poznań, ul. Podgórna 12-b. — Telefon 2288.

Kupiec — bławatnik,
 zastępca, w starszym wieku, zupełnie wolny od
 wojskowości, dla braku towaru bez zajęcia, poszukuje
 podczas wojny stósownego
stanowiska.
 Referencje pierwszorzędne. Łask. oferty do eks-
 pedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. 4844.

korespondent
 który dłuższe lata samodzielnie pracował w znacznych
 przedsiębiorstwach fabrycznych wzgl. kupieckich, dobrze
 polecony i wolny od wojskowości, znajdzie u nas
 stałą posadę.
 Relakujemy tylko na siłę pierwszorzędną.
Cukrownia w Kruszwicy. 4736

Młoda panna lub wdówka
 przystojna i inteligentna, znająca się na dobrej obywatelskiej kuchni,
 mogąca w razie zaciągnięcia samodzielnie lepszy lokal prowadzić.
 z małymi wygórowaniami, potrzeba zaraz.
 Złotzenia z dokładnym życiorysem, podaniem wymagań oraz
 fotografią do ekspedycji niniejszego piśma pod nr. 4214.

OGRODNIK 100 powozów
 posiadający wszechstronne wy-
 kształcenie w swoim zawodzie
 poszukuje miejsca za sta-
 łego zaraz lub półnej.
 Łask. zgłoszenia upr. się do eksp.
 Kurjera Pozn. pod nr. 4723.
G. A. Pritzel, 101 rta powozów
 Cuestrin-Altstadt. 17

Bijący zegarek kryty
 złoty, stemplowany 0 535, płaski fason, koperta
 45 gram., dobry werk szwajcarski, spiżedam zaraz
 za 600 mk. Wyślę na życzenie na okaz. 4948a
Chwiłkowski - Grodzisk.

Do oddania jest
dzierżawa
 większego majątku ziemskiego.
 Potrzebny jest poważny kapitał. Piśmienne zgłoszenia re-
 sekretów przyjmuje
Związek Ziemian w Poznaniu
 ul. Podgórna 10. 5048

Obwieszczenie.
 Poznańskie Towarzystwo Księgi rodowodów by-
 dla rasy czarnokrwistej nizinnej urzędza
 w środę, 6. ezerwca 1917 przed poł. o godz. 11
 w Poznaniu w stajniach Izby rolniczej przy ul.
 Wielkiej Berlińskiej 83 [uawn. fabryka Milcha)
licytację bydła rozplodowego
 Sprzedawać się będzie 103 stadn.iki. 9-10 letnie
 czarnokrwistej rasy nizinnej w wieku od jednego roku
 w wż oraz 7 świń na chów. Obejrzeć można do
 sprzedaży przeznaczone bydło w dniu licytacji od go-
 dziny 8. rano.
 Spis bydła wystawionego już się ukazał i nabyć
 go można bezpłatnie u nas.
 Poznań, dnia 18. maja 1917. 5036
 Izba rolnicza dla prowincji poznańskiej.

Baczość!
 Proszę dokładnie zważać na moją firmę!
Polecam dopóki zapas starczy
hurtownie i detalicznie.
 Stoiki do konserwowania jarzyn, mięsa i owocu!
 jeszcze bardzo dohr fabrykat, ustami dęte z rumią czerwoną
 od 85 fen. do 1.75 mk., proszę zatem korzystać z nader
 korzystnego zakupu ponieważ za ały wkrótce się wyczerpią.
Aparaty do konserwowania cynkowe komplet z ter-
 mometrem od mk. 13.-
Łózka metalowe już także na wyczer-
 panu od mk. 13.-
 do 123.-
Materaca wyscielane z dohrm dreliszkiem, tylko jeszcze
 małe zapasy od mk. 30.- poczw.
 białe lakierow od mk. 33.-
Łózekka dziecięce dla dziełi bardzo
Wóziki sportowe składane
Łózka wyscielane do leżenia
Leżaki oraz krzesła do regułow.
 towar pokoowy po cenach przystępnych.

Lodownia
 Meble ogrodowe
 Konewki do polewania
 Sciąny balkonowe
 Szafki drutowe
 Wanny do kąpieli dla
 dziełi i dorosłych
 Wanny do nasiado-
 wych kąpieli
 Kocietki cynkowe do
 gotowania białizny i labry-
 kacji mydła
 Maszyny do prania
 Wydzemaczki
 Magiowne
 Łyzki stoł. „alpacc“
 Noże i widelce alpacc
 Zezarka do prasowania
 Puszki do chleba
 Maszyny do krajania
 chleba
 Maszyny do mięsa
 Młynki wielkie do kawy
**Parowniki do czyszcze-
 nia noży**
Maszynki do mielenia
kości
Parowniki cynkowe do
kartofli
Węborki emaljawane
i cynkowe
Wanny do prania cynk.
Garnki emaljawane
 towar pokoowy, bronzowe.
 w środku szare, bardzo trwa-
 łe i ciężkie w zamian koro-
 zyjnych lub aluminiowych od
 1-10 litr dopotyż zas star-
 czy po cenach przystępnych.

W. Zietek Poznań,
 ul. Wrocławska 37
 parter i 1-sze ptr.
 Telefonu nr. 3812.

Letnisko Młodzieży Kupieckiej
w Puszczykowie
 ma do wynajęcia kilka pokoi
 ewtl. z kuchnią.
 Informacji udzieli 4961
B. Adamczewski, Poznań, ul. Wilhelmowska 13.
 Telefonu nr. 5242.

Na majątek w Prus, Zachod.
 poszukuje na dłuższe lata hipoteki
12000 mk.
 zaraz po landszafcie wynosi 284200
 mk. Oferty z wykluczeniem po-
 rucznictwa upr. się do eksp. Kurjera
 Pozn. pod nr. 4945.
Hipoteka
 na aptecę
 10 tys. mk. przed hia. bankowa
 post od 1. lipca or. do przejęcia.
 Łask. zgłosz. do eksped. Kurjera
 Poznańskiego pod nr. 4977.